NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU.
WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 258 (1401) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA 19 WRZEŚNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł

RADA NACZELNA PPS obraduje dziś w Warszawie

W sobotę dnia 18 bm. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na posiedzeniu tym Sekretarz Generalny PPS tow. Józef Cyrankiewicz wygłosi referat polityczny. Referat gospodarczy wygłosi członek Komisji Politycznej CKW tow. Adam Rapacki.

Obrady Rady Naczelnej toczyć się będą w siedzibie Stołecznego Komitetu PPS przy ul. Mokotowskiej 24. Początek posiedzenia o godz. 9 rano.

Bandyci nie powstrzymają marszu Polski Ludowej do socjalizmu

Bandyci faszystowscy zamordowali, dnia 13 bm. w gminie Ryczywole, pow. Kozienickiego, sekretarza Komitetu gminnego PPS i Komendanta miejscowej ORMO, tow. JANA WIŚNIEWSKIEGO.

Bandyci faszystowscy zamordowali dnia 15 bm. w gminie Staroźreby, pow. płockiego, trzech towarzyszy z Polskiej Partii Robotniczej. sekretarza Komitetu gminnego PPR i członka Gminnej Rady Narodowej tow. STANISŁAWA WITKOWSKIEGO, członka Komitetu gminnego PPR i Gminnej Rady Narodowej, tow. JANA GOLENIEWSKIEGO oraz tow. FELIKSA MODZELEWSKIEGO. Mordercy po dokonaniu zabójstw zdemolowali Urząd Gminy i obrabowali kasę urzędu i spółdzielni wiejskiej.

*

W latach 1945 — 46 hulali bandyci na wsi polskiej, korzystając z powojennego chaosu. Agenci obcych mocarstw, zdrajcy Polski mordowali Jej budowniczych. Państwo ludowe ukróciło zbrodnie i rozprawiło się z politycznym i zwykłym bandytyzmem.

Dzisiaj, kiedy stosunki w kraju ustabilizowały się, kiedy zapanował ład i porządek, kiedy rozwija się nasza gospodarka, kiedy umacniamy naszą wolność i niepodległość, agenci próbują na nowo mącić. Grają swoją bandycką stawkę, w chwili wielkich przeobrażeń, w przede dniu połączenia PPS i PPR, w chwili wytyczenia perspektyw rozwojowych wsi polskiej.

Walka o socjalizm jest twardą i nieustępliwą walką. Na każdym etapie padają ofiary. każdy krok naprzód kosztuje życie najlepszych, najbardziej oddanych spośród nas.

Nie znaczy to, aby nikczemne zbrodnie reakcji mogły opóźnić nasz marsz. Z bandytami, obcymi najmitami, mordercami zza węgła Polska Ludowa da sobie radę. Zbrodnia zostanie ukrócona w zarodku.

Prawie jednoczesna śmierć towarzyszy z PPS i PPR w dwóch różnych województwach urasta do rozmiarów symbolu. Nic tak nie łączy, jak wspólna walka, wspólnie przelana krew.

Towarzysze Wiśniewski, Witkowski, Goleniewski i Modzelewski, którzy zginęli w przeddzień jedności, byli już zjednoczeni. Ich śmierć okrywa żałobą sztandary PPR-owskie i sztandary PPS-owskie.

Nowe dekrety

Prezydent R.P. zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej następujących dekretów:

1. o uposażeniu nauczycieli szkół państwowych i publicznych;

2. w sprawie pełnienia czynności w zakresie spraw, należących do związków samorządu terytorialnego przez pracowników urzędów administracji ogólnej;

3. o zmianie rozporządzenia Prezydenta R.P. z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych;

4. o zmianie przepisów wprowadzających kodeks postępowania cywilnego;

5. o zmianie rozporządzenia Prezydenta R.P. z dnia 23 grudnia 1927 roku o granicach Państwa;

6. o rozciągnięciu na cały obszar woj. śląskiego mocy obowiązującej rozorządzeń Prezydenta R.P. o zaopatrywaniu ludności w wodę i o usuwaniu nieczystości i wód opadowych.

Rozjemca ONZ w Palestynie hr. Bernadotte został zabity



Zamordowany w Palestynie rozjemca ONZ hr. Bernadotte, (na zdjęciu w środku) podczas jednego z posiedzeń Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Sprawcy zamachu w Jerozolimie uciekli samochodem

AMMAN (SAP). Przedstawicielstwo ONZ w Jerozolimie podaje oficjalnie do wiadomości, że hr Folke Bernadotte, mediator ONZ w Palestynie, został zabity w Jerozolimie. Zabity został również towarzyszący mu francusk pułkownik Serot, członek komisji rozjemczej ONZ.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje następujące szczegóły zabójstwa Folke Bernadotte'a.

Bernadotte powracał samochodem z objazdu jednej z dzielnic Jerozolimy wraz z dwoma obserwatorami ONZ: płk. francuskim Serot oraz z płk. amerykańskim Begley.

W pewnej chwili z jednej z ulic bocznych wyjechał inny samochód, który zatarasował drogę. W samochodzie tym znajdowało się 4 mężczyzn. 2 z nich wyskoczyło i podbiegło do samochodu Bernadotte'a. Płk. Begley, domyślając się, że chodzi o zamach, wyskoczył z samochodu i usiłował obezwładnić jednego z napastników. Wówczas drugi z mężczyzn zbliżył się do samochodu Bernadotte'a i oddał serię strzałów z pistoletu automatycznego. Bernadotte i płk. Serot zostali zabici na miejscu. Płk. Begley został lekko ranny. Napastnikom udało się zbiec.

PARYŻ (PAP). Na wiadomość o zabójstwie Bernadotte'a zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ. Pełniący obowiązki sekretarza ONZ, Arkadi Sobolew, wystosował depeszę do zastępcy Bernadotte'a, dr Ralpha Bunche, polecając mu tymczasowe objęcie funkcji mediatora ONZ do chwili otrzymania nowych instrukcji. Sobolew polecił także szefowi sztabu Bernadotte'a, płk. Lundstroemowi, wszcząć natychmiast dochodzenie w celu ustalenia okoliczności zabójstwa.

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, który bawi w Norwegii, po otrzymaniu wiadomości o zabójstwie Bernadotte'a udał się samolotem do Paryża.

Robotnicy Francji protestują przeciw planowi Queuille'a

Po nowych projektach finansowych spadł kurs franka na giełdzie

PARYŻ. Po kilku dniach urzędowania nowego gabinetu francuskiego, ujawnia się coraz to większe wzburzenie mas pracujących z powodu polityki rządu Queuille, zmierzającej do podwyższenia cen artykułów pierwszej potrzeby bez jednoczesnej zwyżki płac.

Jak podaje PAP, w odpowiedzi na apel Generalnej Konfederacji Pracy i Chrześcijańskich Związków Zawodowych 50 tysięcy górników w Zagłębiu Moseli porzuciło pracę na 24 godziny Cały personel linii lotniczych Air France w Paryżu, Tuluzie i Maroko przyłączył się do strajku protestacyjnego. W Orleanie strajk protestacyjny objął 10 tysięcy robotników.

Ponad 300 tysięcy metalowców okręgu paryskiego odbyło kilkugodzinny strak protestacyjny, domagając się natychmiastowej wypłaty 3 tysięcy franków tytułem dodatku drożyźnianego oraz wypuszczenia na wolność robotników Zakładów Sneema, aresztowanych podczas wypadków na bulwarze Hausmanna w Paryżu.

PARYŻ. (SAP). Po ogłoszeniu tekstu projektów finansowych rządu, kurs franka na oficjalnej giełdzie paryskiej osiągnął rekordowy spadek. W czwartek płacono za dolara w obrotach giełdowych 440 franków.

Pracownicy francuscy odczuli już pierwsze skutki nowych planów podatkowych rządu — bo za najtańsze papierosy, których paczka kosztowała normalnie 48 fr. zmuszeni byli płacić w piątek rano 65 fr. Inne gatunki papierosów podrożały proporcjonalnie do ich cen, Podrożały również zapałki i wszystkie produkty monopolowe.

Plan finansowy premiera Queuille przewiduje pokrycie niedoboru budżetowego, wynoszącego około 110 miliardów franków, drogą zwiększenia istniejących podatków bezpośrednich, o 52 miliardy franków, pośrednich — o 28 miliardów oraz przez oszczędności budżetowe w wysokości 30 miliardów franków.

Zwiększona będzie cena papierosów o 38 proc., opłat telefonicznych i pocztowych o 40 proc., benzyny o 40 proc. oraz ceny biletów paryskiej kolei podziemnej i taryf kolejowych w całej Francji od 20 — 30 proc. Z podatków bezpośrednich plan Queuille'a przewiduje podwyższenie podatku dochodowego o 30 proc. Podatki pośrednie wzrosną o 6 proc.

KPF o przyczynach trudności finansowych.

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że plan Queuille'a godzi przede wszystkim w interesy robotników, chłopów i drobnych kupców. Komunikat podkreśla, że trudności finansowe, które przeżywa Francja są następstwem: 1) Nieściągania odszkodowań należnych Francji od Niemiec; 2) Zbyt wysokich wydatków na wojsko; 3) Prowadzenia wojny w Vietnamie i 4) Niesprawiedliwego systemu podatkowego, faworyzującego wielkich kapitalistów i obciążającego przede wszystkim masy pracujące.

Polska domaga się tępienia wszelkiej propagandy wojennej

GENEWA (PAP). — W Genewie w dalszym ciągu toczą się obrady Światowej Federacji Towarzystw Przyjaciół Organizacji Narodów Zjednoczonych. Delegacja polska zgłosiła rezolucję, domagającą się potępienia wszelkiej propagandy wojennej oraz podżegania do agresji.

Delegat polski Tomorowicz w dłuższym przemówieniu podkreślił, że pewna część prasy amerykańskiej systematycznie drukuje tendencyjne artykuły, godzące swoją treścią w interesy międzynarodowego pokoju. Ta agitacja części prasy amerykańskiej, inspirowana przez podżegaczy wojennych, jest sprzeczna z postanowieniami Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych i stanowi jawne pogwałcenie uchwał Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Rezolucja polska zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie pociąga za sobą taka propaganda, i wzywa ONZ do przedsięwzięcia wszelkich kroków celem zabezpieczenia wykonania jej uchwał.

Po dłuższej dyskusji wybrano komitet redakcyjny w celu ostatecznego zredagowania tekstu rezolucji polskiej. Do komitetu weszli przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Francji i Wielkiej Brytanii.

Anglosasi obawiali się jawności obrad w sprawie kolonii włoskich

PARYŻ (PAP). — Analizując przyczyny niepowodzenia konferencji czterech w sprawie d. kolonii włoskich „Humanite" pisze m. in.:

„Włoskie Somali, Libia i Erytrea posiadają dla Anglików i Amerykanów pierwszorzędne znaczenie ze względu na ich interesy naftowe na Bliskim Wschodzie i ze względu na konieczność zabezpieczenia reszty imperium brytyjskiego. Co się tyczy przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, to przybyli oni na konferencję czterech z wyraźnym zamiarem przekształcenia dawnych kolonii włoskich w swe bazy militarne".

„New York Herald Tribune" w swym wydaniu paryskim podkreśla, że domagając się tajności obrad, delegat brytyjski na konferencję czterech bał się niekorzystnych dla Wielkiej Brytanii odgłosów w byłych koloniach włoskich znajdujących się obecnie pod brytyjską okupacją wojskową. Przedstawiciel USA Douglas poparł to stanowisko i proponował by nie ogłaszano w prasie sprawozdań o przebiegu obrad.

Ze stanowiskiem tym polemizował natomiast przedstawiciel ZSRR — wiceminister Wyszyński. Stwierdził on, że uczestnicy konferencji nie mają nic do ukrywania. Nie rozumiem— mówił Wyszyński — w jaki sposób jawność obrad może zaszkodzić autorytetowi państw, które administrują koloniami, jeżeli administracja jest dobra? Delegat radziecki przypomniał, że 5 października 1947 r. zastępcy ministrów spraw zagranicznych postanowili, iż każda delegacja będzie mogła utrzymywać swobodny kontakt tak ze swą własną prasą jak i z prasą zagraniczną.

Zaproponował on, by ten tryb postępowania zastosowano i na obecnej konferencji. Ostatecznie przeważył punkt widzenia delegata radzieckiego dzięki czemu opinia publiczna dowiedziała się o przebiegu obrad.

Dyplomaci zachodni starają się o nowe spotkanie z Mołotowem

LONDYN (SAP). Przedstawiciele państw zachodnich w Moskwie mają otrzymać instrukcje, aby starali się o nowe, jedenaste spotkanie z ministrem Mołotowem. Według wiadomości z nieoficjalnych źródeł, przedstawiciele państw zachodnich będą się starali uzyskać odpowiedź radziecką we wtorek.

Angielskie koła polityczne liczą się z możliwością podjęcia wymiany poglądów w Paryżu, między przedstawicielami państw zachodnich i min. Mołotowem, jeżeli ten ostatni przybędzie do stolicy Francji na Zgromadzenie Ogólne ONZ.

Liczni obserwatorzy uważają nawet, że nie należy wyłączać możliwości spotkania w Paryżu pomiędzy Mołotowem, Marshallem, Bevinem i Schumanem w celu omówienia problemu berlińskiego.

WASZYNGTON (PAP). Po raz drugi w bieżącym tygodniu sekretarz stanu Marshall, odbył konferencję z Trumanem w sprawie sytuacji w Berlinie. Ma to być ostatnie spotkanie Marshalla z Trumanem przed wyjazdem sekretarza stanu USA w niedzielę do Paryża na Generalne Zgromadzenie ONZ. Rzecznicy Białego domu i Departamentu Stanu **odmówili komentarzy na temat tej rozmowy.**

Drobni i średni rolnicy otrzymają kredyty indywidualne

Nowe przepisy Ministerstwa Skarbu w sprawie ułatwień kredytowych

W celu poprawy warunków bytu drobnych i średnich rolników Ministerstwo Skarbu wprowadziło ostatnio cały szereg ułatwień w przyznawaniu ich najbardziej potrzebującym pomocy indywidualnym gospodarstwom rolnym. Podjęta akcja będzie połączona z usprawnieniem wszystkich formalności związanych z otrzymaniem kredytów.

Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich instytucji kredytowych okólnik, zawierający przepisy w sprawie udzielania indywidualnych kredytów drobno- i średniorolnym gospodarstwom chłopskim.

Okólnik ten wprowadza szereg istotnych zmian do bankowych przepisów, mających na celu ułatwienie i usprawnienie formalności, związanych z uzyskiwaniem kredytów przez drobnych i średnich rolników.

W myśl tego okólnika kredyty będą udzielane jedynie najbardziej potrzebującym pomocy, indywidualnym gospodarstwom rolnym. Innym kategoriom rolników kredyty będą przyznawane za specjalną zgodą Ministerstwa Skarbu, po uprzednim porozumieniu się z Ministerstwem Rolnictwa i R.R. oraz ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Z kredytów, znajdujących się obecnie w toku rozprowadzania, względnie udzielonych na wyposażenie rolnika w sprzęt, inwentarz żywy i martwy itp., mogą korzystać jedynie drobni i średni rolnicy.

Warunki przyznawania kredytów

Rolnicy będą mogli korzystać z kredytów państwowych po złożeniu w odpowiedniej instytucji kredytowej skryptu dłużnego zamiast weksla z podpisem własnym i jednego członka rodziny (żony, pełnoletnich dzieci). W przypadku braku członka rodziny skrypt dłużny na wniosek dłużnika może być zaopatrzony podpisem innej osoby. Dotychczas kredyty dla drobnych i średnich rolników były udzielane pod zabezpieczenie wekslowe z podpisem dwóch poręczycieli.

Do czasu powołania do życia przy instytucjach kredytowych specjalnych społecznych komisji opiniodawczych, każdy kredyt dla indywidualnego gospodarstwa rolnego (względnie jego prolongata), może być udzielony jedynie po uprzednim zaciągnięciu przez instytucję kredytową opinii gminnego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej.

Stopa procentowa

Zgodnie z okólnikiem, oprocentowanie kredytów, udzielonych indywidualnie gospodarstwom rolnym, nie może w żadnym przypadku — poczynając od 1 września 1948 r. — przekraczać 8 proc. w stosunku rocznym przy kredytach obrotowych oraz 5 proc. przy kredytach Państwowego Planu Inwestycyjnego. Jeżeli przy uruchomianiu poszczególnych akcji kredytowych ustalone już zostało niższe oprocentowanie, niż wyżej podano — obowiązują odnośne stawki niższe. Jednocześnie okólnik znosi z dniem 1 września br. pobieranie jakichkolwiek prowizji i opłat przy gotówkowych indywidualnych kredytach rolniczych.

W końcu okólnik zobowiązuje instytucje kredytowe do szybkiego i sprawnego załatwiania koniecznych czynności przy udzielaniu kredytów rolniczych.

Biskupi niemieccy podejmują ofensywę na związki zawodowe

PRAGA (PAP). Agencja „Telepress" donosi z Berlina, że trzech biskupów katolickich w Hesji (amerykańska strefa okupacyjna), przyłączyło się do władz wojskowych USA i do partyj prawicowych w ich ciągłych napaściach na miejscowe związki zawodowe i w próbach ingerencji w sprawy ruchu związkowego.

Opublikowali oni list pasterski, w którym wzywają wszystkich robotników-katolików w Hesji, ażeby podczas zbliżających się wyborów do związków zawodowych głosowali tylko na tych przywódców, którzy są zwolennikami „doktryn chrześcijańskich".

Sukcesy chińskich wojsk ludowych

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse z Szanghaju, dwie armie chińskich wojsk ludowych, liczące około 180.000 żołnierzy, rozpoczęły atak na miasto Tsinan, stolicę prowincji Szan-Tung. Po zaciętych i krwawych walkach, oddziały Kuomintangu wycofują się w kierunku Tsinan.

Ambasada amerykańska odmówiła wizy Lombardo Toledano

MEXICO CITY (PAP). Z polecenia Departamentu Stanu USA ambasada amerykańska w Meksyku odmówiła wizy Lombardo Toledano. Zamierzał on udać się do Los Angeles dla wzięcia udziału w święcie niepodległości Meksyku, zorganizowanym przez miejscowe CIO, w obecności zarówno amerykańskich, jak i meksykańskich robotników.

Na specjalnie zwołanej konferencji prasowej, Toledano oświadczył, że odmowa udzielenia mu wizy jest dla niego zaszczytem, zarówno jako Meksykańczyka, jak i południowego Amerykanina. Toledano zaznaczył, że Konfederacja Pracy Ameryki Łacińskiej stoi na gruncie przyjaźni z narodem Ameryki Północnej, ale walczy z imperializmem USA, wywierającym wpływ na gospodarcze i społeczne życie Ameryki Południowej.



Nr 258 Warszawa, 18 września 1948 r. Rok 54

Czerwone mrówki

W JEDNEJ ze wspaniałych książek amerykańskiego pisarza Uptona Sinclaira występuje stary, doświadczony, zahartowany w walce klasowej górnik. W chwili, gdy po rozbiciu przez kapitalistów akcji robotniczej, młodsi towarzysze tracą otuchę i dają się opanować zniechęceniu, stary górnik opowiada im historię o amerykańskich czerwonych mrówkach. Gdy mrówki na drodze swojej napotykają rów napełniony wodą, nie zatrzymują się. Pierwsze szeregi wchodzą w rów, następne również, a dopiero któryś tam szereg kosztem poprzednich ofiar przechodzi na drugą stronę. Historia amerykańskich mrówek jest jednocześnie historią walk klasy robotniczej o zwycięstwo. Wiele ofiar musi paść, aby następne szeregi mogły przejść na drugą stronę.

Historia walk polskiej klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne potwierdza słuszność analogii przeprowadzonej przez starego górnika z sinclairowskiej książki. Całe pokolenia rewolucjonistów walczyły przez długie dziesięciolecia o wyzwolenie. Ginęli na szubienicach bohaterowie Pierwszego Proletariatu, ginęli w carskich kazamatach i od kul carskich stupajek bojownicy SDKP i L i PPS, krwawili się podczas rewolucji 1905 roku na ulicach Warszawy i Łodzi i innych miast polscy robotnicy, ginęli w rodzimych więzieniach i Berezach w latach drugiej niepodległości komuniści i socjaliści, oddawali swe życie podczas hitlerowskiej okupacji bojownicy postępu w obozach, lochach Gestapo, w partyzantce i w wojsku.

Mogłoby się zdawać, że wraz ze zdobyciem władzy w Polsce przez lud ta długa lista ofiar zostanie ostatecznie zamknięta. Ale powalone wstecznictwo usiłuje jeszcze kąsać. W pierwszych latach po zwycięstwie ludu pracującego w Polsce, raz po raz padały ofiary, raz po raz ginęli od kul zza węgła ci, którzy stanęli do budowy kraju. Raz po raz podłe, zawistne kule wytrącały z naszych szeregów oddanych sprawie towarzyszy, którzy od pierwszej chwili stanęli na posterunku.

Korzystając z powojennego chaosu hulali bandyci na wsi polskiej, uprawiali sabotaż i specjalizowali się w mordach agenci obcych mocarstw. Zorganizowana klasa robotnicza i państwo ludowe dały sobie z nimi radę. Bandytyzm został wytępiony, w miastach i wsiach polskich zapanował ład i porządek.

Wbrew nadziejom naszych wrogów, wbrew sprzymierzonym siłom reakcji krajowej i zagranicznej państwo polskie, Ludowa Polska rosła w siły, potężniała. Wzrastało znaczenie Polski na świecie, umacniała się gospodarka, podnosił się i podnosi się nadal dobrobyt. Jednocześnie cementował się obóz demokracji, nabierał sił. Jawny sprzymierzeniec tajnych obcych agentów — Mikołajczyk, został odwołany przez swych mocodawców i zakończył swą zdradziecką karierę. Zawiodła stawka na rozbicie obozu robotniczego, zawiodła stawka na rozbicie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Dzisiaj stanęliśmy w obliczu wielkich wydarzeń w Polsce. Dokonuje się zjednoczenie obu wielkich partii robotniczych, wytaczamy perspektywy rozwojowe wsi polskiej.

TAKĄ chwilę obrała sobie przybita do ziemi reakcja do ponownego, rozpaczliwego ataku. Akcja idzie — jak zawsze — wielotorowo. Z jednej strony notujemy próby dezorganizacji naszej gospodarki, rozwielmożnienie się szeptanej propagandy, z drugiej reakcja sięga do starych metod bandytyzmu.

W tych dniach padło od kul bandyckich w dwóch województwach kilku towarzyszy, pepesowców i peperowców. We wsi Ryczywole w kieleckim zginął pepesowiec Jan Wiśniewski, sekretarz gminnego koła Partii i komendant miejscowej ORMO. W innej wsi — Starożreby, zginęło od kul bandyckich trzech aktywistów Polskiej Partii Robotniczej: Stanisław Witkowski, Jan Goleniewski i Feliks Modzelewski.

Nie przypadkowa była ich śmierć.

Nie tak dawno prasa doniosła o „nowych metodach" walki z krajami demokracji ludowej, zaprojektowanych przez obóz imperializmu. W Szwajcarii stworzono specjalną organizację mającą na celu szpiegostwo i szerzenie dywersji w krajach wschodnio-europejskich. Na czele tej organizacji stanął brat osławionego amerykańskiego podżegacza wojennego Johna Foster Dullesa. W celach organizacji stwierdzono z całym, jaskrawym imperialistycznym cynizmem, że każda droga jest dobra, nie wyłączając mordu i grabieży.

NIE przypadkowo zginęli towarzysze Wiśniewski, Witkowski, Goleniewski i Modzelewski. Od zacisznych gabinetów w New Yorku, Londynie i Paryżu, w których wykuwa się zbrodnia, do jej wykonawców polskich w Ryczywołach . Starożrebach prowadzi prosta droga.

Prowokacja i mord były zawsze najulubieńszym środkiem walki ginącego świata. Ginący obóz imperializmu i neofaszyzmu korzysta ze swych starych doświadczeń walk antyrobotniczych, za wszelką cenę, za cenę krwi, grabieży i mordu, raz jeszcze próbuje odwrócić to, co jest nieodwracalne.

Ale po drugiej stronie barykady obóz robotniczy również korzysta ze swych doświadczeń walk klasowych. Przeciw prowokacjom, przeciw mordom i grabieżom świat pracy występuje z pełnią świadomości swojej drogi. Dolarom i kulom przeciwstawia zjednoczoną wolę milionów, które bardzo dobrze wiedzą, czego chcą.

Próba rozpętania nowej fali bandytyzmu zostanie zgnieciona w zarodku całą siłą ludowego państwa, całą wolą zjednoczonego ludu pracującego. Śmierć naszych towarzyszy jest dla nas przestrogą, że wróg nie śpi. Śmierć ta nie powstrzyma nas jednak w marszu. Jak czerwone mrówki z książki Sinclaira, pójdziemy dalej. Do socjalizmu.

Dzieje ruchów robotniczych czekają na opracowanie historyczne

Tadeusz Jabłoński

W wyniku ostatniej wojny światowej i zachodzących w Polsce przeobrażeń ustrojowych, ustaliła się wystarczająca perspektywa do podjęcia wysiłków, zmierzających do naukowego opracowania historii ruchu robotniczego w Polsce. Wojna ostatnia i jej skutki, zamknęła już nieodwołalnie międzywojenny okres niepodległości, który wywodził się bezpośrednio z epoki walk narodowo - wyzwoleńczych XIX wieku.

W epoce tej na czoło walki Narodu Polskiego o wolność wysunęła się, zgodnie z historycznym procesem rozwojowym, klasa robotnicza. Klasowo proletariacka koncepcja walki narodowo - wyzwoleńczej stała się obecnie koncepcją ogólnonarodową i obiektywnie taką już była w okresie samej walki. Wielki już jest czas, aby podjąć bezstronne, a więc naukowe zbadanie tej poprzedniej epoki naszych dziejów. W związku z tym mimo woli nasuwa się pytanie, dlaczego nie mamy jeszcze w Polsce nawet próby syntetycznego ujęcia całości historii ruchu robotniczego.

Wszystko bowiem, co dotychczas ukazało się drukiem z tego zakresu, posiada charakter fragmentaryczny lub wspominkowy. Autorami są przeważnie ludzie związani bezpośrednio z minioną epoką, przede wszystkim sami uczestnicy walk.

Narosło już, co prawda, dużo tych publikacyj w postaci wspomnień, przyczynków lub też popularnych zarysów. Grzeszą one przeważnie subiektywizmem autorów i zrozumiałą jest rzeczą, iż muszą być spokojnie z obiektywizmem naukowym traktowane. Były one bowiem przeważnie przeznaczane na doraźny użytek polityczny wyraźnego kierunku i dlatego badacz naukowy będzie musiał dokonać wysiłku, aby z tej powodzi druku wydobyć istotne fakty i poddać je naukowej analizie. Dokona tego tym łatwiej, jeżeli sięgnie do krajowych, a nawet i do zagranicznych zbiorów archiwalnych i wydobędzie na światło dzienne nowe materiały.

Zbyteczne więc jest tłumaczenie, że ta epoka naszych dziejów najnowszych powinna być dla historyków atrakcyjna. Wymagałaby nawet podjęcia pracy zespołów naukowych, a nie tylko wysiłku indywidualnego.

W okresie międzywojennym historycy, którzy omijali ten temat zasłaniali się niemożnością dowolnego korzystania z archiwów i świeżością tej najnowszej epoki historycznej. Nie naprowadzali młodych umysłów na te badania w imię, jakoby, uzyskania dostatecznej perspektywy czasu.

W rzeczywistości gdzie indziej zupełnie tkwił, a nawet i tkwi obecnie, powód spychania tego tematu na szary koniec lub omijanie go.

Przede wszystkim wśród większości historyków polskich w czasie międzywojennym istniało niezrozumienie ideologiczne ruchów społeczno - wyzwoleńczych i stąd wynikał brak dalszych zainteresowań tym tematem. Podobną atmosferę izolacji ideowej wśród grona historyków lub wyraźnej niechęci do podejmowania pracy naukowej nad pewnymi zagadnieniami można było obserwować już dawniej. Wystarczy bowiem przypomnieć wysiłki naukowców dużej miary, natrafiających na nieprzychylną atmosferę z chwilą gdy podejmowali tematy, które mogłyby zrewidować istniejące wówczas, a powierzchowne poglądy. Przecież jeszcze sto lat po śmierci Kołłątaja nasza stara Wszechnica Jagiellońska nie mogła oprzeć się niechęci w stosunku do tego księdza - radykała, a uczony tej miary, co Wacław Tokarz musiał łamać te niechęci i różne złośliwości, gdy przypominał kołłątajowskie „Nil desperandum". A czyż historyczne, do tej pory niezastąpione, naukowe prace Bolesława Limanowskiego nie były początkowo lekceważone, jako publicystyka?

Wniosek z tego łatwy. Historycy poddawali się jednostronnej wówczas atmosferze politycznej i izolacji od nurtów ideowych szerokich mas narodu. Dzieje ruchów społecznych w Polsce traktowali jako zbyt wąskie dla siebie tematy. Tym bardziej historia ruchu robotniczego nie istniała dla nich, jako wyodrębniające się zagadnienie naukowe, gdyż zgodnie ze swym światopoglądem nie uznawali walki klas, jako źródła rozwoju historycznego.

Badaczowi naukowemu nie wolno tracić z oczu najistotniejszego źródła, jakim jest podłoże społeczne wypadków. — Na tym szerokim podłożu zrozumienia procesu historycznego powinna ustalać się naukowa metoda badawcza ostatniej naszej epoki dziejów najnowszych.

Oczywistą jest rzeczą, iż historia ruchu robotniczego w tej epoce wysuwa się na plan pierwszy. Bez zrozumienia tego ruchu trudno będzie dać należytą ocenę całej epoki.

Zrozumiałą jest rzeczą, że syntetyczne ustalenie poglądu na całość omawianej epoki historycznej może nastąpić poprzez opracowanie szeregu monografii i prac fragmentarycznych.

Temat ten wymaga już bardziej szerszego kształcenia historyków, którzy muszą tym razem posiłkować się zrozumieniem problemów zarówno ekonomicznych jak i socjologicznych. Baza historycznych badań naukowych musi być rozszerzona, by tym samym poszerzeniu uległ i światopogląd badacza - naukowca.

Oszczercom w odpowiedzi

O zawiedzionych nadziejach reakcji

We wczorajszym „Głosie Ludu" ukazał się pod powyższym tytułem artykuł tow. Władysława Gomułki-Wiesława. Artykuł przedrukowujemy w całości.

Uchwały polityczne i organizacyjne sierpniowego plenum Komitetu Centralnego naszej Partii znalazły głośny odzew na łamach prasy światowej. Publicyści i korespondenci reakcyjnej prasy anglosaskiej i innej, jak również panowie z tzw. „Głosu Ameryki" i BBC, komentując uchwały sierpniowego plenum, a zwłaszcza zmianę na stanowisku Sekretarza Generalnego KC Partii nie umieją ukryć swej bezsilnej wściekłości wobec zawiedzionych nadziei w stosunku do Polski.

Na co liczyła reakcja w związku z kryzysem, który powstał przed trzema miesiącami w Biurze Politycznym naszej Partii? Liczyła ona na wyrwanie Polski z jednolitego antyimperialistycznego frontu krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego. Liczyła na to, że w Partii naszej znajdą się siły, które zepchną Polskę na drogę jugosłowiańskich odszczepieńców i w konsekwencji oddadzą ją w pacht amerykańskim i innym imperialistom. Nadzieje te zostały sromotnie zawiedzione.

Śmieszne i bezcelowe są próby reakcji odrywania mnie od Partii i przeciwstawiania jej kierownictwu, a tylko głęboką pogardę muszą budzić wszelkie insynuacje i podjęta, w aż nadto przejrzystych celach przez prasę reakcyjną i szeptaną propagandę, „obrona" mojej osoby, oraz protitowskie „komplementy".

Pod maską rzekomej troskliwości o interesy narodu, w sposób perfidny usiłuje reakcja przemycić niewiarę w Polskę Ludową, w jej siłę i suwerenność. Wszystkie te gorączkowe wysiłki rozbiją się o mur szczerze patriotycznej opinii polskiej, o mur naszej niezłomnej Partii. Bezowocne są i pozostaną wysiłki propagandy reakcyjnej, która chciałaby poróżnić PPR z WKP(b) i Polskę ze Związkiem Radzieckim i dla tego celu szuka w szeregach naszej Partii zwolenników Tito. Nie znajdzie ich, gdyż takich nie było, nie ma i nie będzie.

Droga, po której kroczy kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii, tak mile widziana i zachwalana przez międzynarodową reakcję, została w Polsce odrzucona i potępiona nie tylko przez naszą Partię, lecz przez cały obóz demokracji polskiej. Odrzuciliśmy tę drogę dlatego, że prowadzi ona wstecz, a nie naprzód, nie do zwycięstw, lecz do klęsk.

Siła Polski Ludowej, bezpieczeństwo jej granic i jej przyszłość socjalistyczna wypływa z jednolitego frontu wszystkich krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, tkwi w międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i w ścisłym współdziałaniu naszej Partii z komunistycznymi i robotniczymi partiami innych krajów. Z tych samych źródeł wypływają siły światowego frontu walki o trwały pokój, który podważają i usiłują zburzyć imperialistyczni podżegacze wojenni.

Dlatego też w odpowiedzi reakcyjnym publicystom i korespondentom prasy zagranicznej, jak też reżyserom amerykańskich i angielskic audycji radiowych dla Polski, którzy usiłują wykorzystać uchwały sierpniowego plenum Komitetu Centralnego naszej Partii jako odskocznię dla swej propagandy, zmierzającej do podpiłowania, osłabienia i wyrwania polskiego ogniwa z łańcucha państw antyimperialistycznych, możemy oświadczyć krótko i węzłowato: — Złudne i próżne są wasze nadzieje! Nie i nikt nie potrafi wyrwać Polski z jednolitego frontu krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego. Gwarancją tego jest Polska Partia Robotnicza, która wyszła z sierpniowego plenum zwarta, jednolita i lepiej uzbrojona ideologicznie, aniżeli kiedykolwiek przedtem.

Polska stoi i stać będzie wiernie w jednym szeregu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, gdyż leży to w jej najbardziej żywotnych interesach. Amerykańscy imperialiści i różnej maści reakcjoniści państw zachodnich nie potrafią wbić klina między Polskę a Związek Radziecki, gdyż każdy Polak wie, że klin taki, poza osłabieniem światowych sił pokoju i demokracji oddałby nasz kraj z powrotem w jarzmo eksploatacji zagranicznego kapitału, przekreśliłby suwerenność polityczną i gospodarczą naszego państwa, zagrodziłby klasie robotniczej i masom pracującym drogę do lepszego jutra — do zbudowania Polski socjalistycznej.

Wiedzą o tym doskonale również reakcyjni szermierze „wolności" i „zachodniej demokracji". Lecz o to właśnie im chodzi, w tym celu uprawiają swoją oszukańczą propagandę. Nie zdają sobie sprawy tylko z tego, że propaganda ta w szeregach naszej Partii i w szerokich masach pracujących wywiera skutek wręcz przeciwny od zamierzonego. Upewnia ona tylko całą naszą Partię i wszystkie warstwy pracujące z klasą robotniczą na czele, że droga wytyczona Polsce Ludowej przez sierpniowe plenum jest słuszna i prowadzi ją do nowych zwycięstw.

Wszelkie wysiłki międzynarodowej i rodzimej reakcji obliczone na zepchnięcie Polski z tej drogi skazane są na niepowodzenie, a reakcyjni dziennikarze, którzy żerując na krytyce i samokrytyce w naszej Partii, usiłują upiec swoją pieczeń, narażają się tylko na śmieszność.

Na marginesie

We Wrocławiu

Do Wrocławia, dalekiego w owe dni, niedawno powróconego Polsce, niemal legendarnego Wrocławia, dotarłem po raz pierwszy trudną, polską jesienią 1945 r. Oczywiście, ciężarówką, jako że o kolejowych wędrówkach trudno było wówczas marzyć. Zostało w pamięci długie poszukiwanie noclegu, przykra noc spędzona na drewnianej ławce w jakiejś stołówce, wielka ilość Niemców z białymi opaskami na ramieniu, zasypane gruzem ulice, wśród których od czasu do czasu przemykał się samotny wagon tramwajowy. Pamiętam daremną próbę dotarcia do zamieszkałych w odległej części miasta znajomych. Był późny wieczór. Zabłąkany przechodzień, gdym go zapytał o drogę radził mi życzliwie zrezygnować z wyprawy, jako że dzielnica nie jest zbyt bezpieczna. Nie było sensu błąkać się dłużej w egipskich ciemnościach, potykając się o jakieś cegły, kawałki muru i szyny. Zrezygnowany zawróciłem...

Niepokojący był ten Wrocław 1945 r., miasto, którego nie oszczędziła wojna, miasto na poły obumarłe, miasto wielkiego trudu przybywających tu zewsząd przesiedleńców i niestety łatwych, szabrowniczych, fortun.

Plączą mi się wspomnienia tamtych chwil, gdy patrzę na Wrocław Anno Domini 1948. Gdzież są owe, zdawało się nie do pokonania kłopoty! Wrocław dzisiejszy, to jakże odmienne miasto, jakie żywotne, radosne, polskie bez reszty, pyszniące się odwiedzaną każdego dnia przez tysiące przybywających ze wszystkich krańców Polski turystów, Wystawą Ziem Odzyskanych. Pewno, że nie zniknęły zadane miastu przez wojnę rany, że wielka jest ilość ruin, tak dobrze znanych mieszkańcowi stolicy, szkieletów wypalonych domów. Ale miasto napewno przełamało ową beznadziejność zniszczenia, którą nazwałbym chorobą zgliszcz i ruin, przełamało raz na zawsze. I chyba nikt z Wrocławia nie wątpi, że usunięcie ostateczne zniszczeń wojennych to już tylko sprawa czasu.

Myślę, że Wrocław dzisiejszy jest o całe niebo żywotniejszy od chociby ocalałego Krakowa czy Lublina. Mówi o tym atmosfera miasta niewątpliwie pełna optymizmu, rzucającego się na każdym kroku w oczy. Wrocławska ulica jest pogodna, wesoła, uśmiechnięta, pełna niekłamanej życzliwości dla przybysza z innej części kraju. Łatwo się tu z ludźmi dogadać. I chyba najdziwniejsze jest to, że minione trzy lata zdołały już stworzyć typ Wrocławiaka, Polaka — autochtona, związanego na amen ze stolicą Dolnego Śląska.

Cóż więcej mam napisać o Wrocławiu. (Bo Wystawa to odrębny temat)? Czy mówić o naprawdę doskonałej komunikacji miejskiej? Czy opowiedzieć o miłym pobycie w spółdzielczym Domu Turystycznym, gdzie wycieczkowicz otrzymuje wszystko od wygodnego łóżka i taniego obiadu aż do wanny i szemrzącej przed tarasem fontanny? Czy zachwycić się raz jeszcze Domem Towarowym? Czy wreszcie przejść się wraz z czytelnikiem późnym wieczorem po romantycznych zakątkach wrocławskiego parku.

Nie ma co gadać, pięknie nam rozrósł się nadodrzański gród. Szeroko, spokojnie się w nim oddycha. I kiedy wygodny kurier unosi człeka ku Warszawie żal ogarnia, że to tak krótko, że nie dało się przedłużyć pobytu w tym, do którego jakże łatwo można się przywiązać, mieście.

ALFA

Inwestycje w samorządzie

Jan Marzec

Gospodarka samorządowa jest integralną częścią całej gospodarki państwowej, zrealizowaną lokalnie w oparciu o inicjatywę terenu. Podobnie, jak całość naszej gospodarki państwowej tak i gospodarka samorządowa musi być planowana, a jej poszczególne plany winny być powiązane z odpowiednimi odcinkami planu narodowego.

Ogół prac związanych z przygotowaniem przez związki samorządowe planów na rok 1949 sprowadza się do trzech zasadniczych czynników: 1) przygotowanie budżetu, 2) przygotowanie planu inwestycyjnego, 3) przygotowanie ogólnego planu gospodarczego.

Najbardziej dynamiczną część ogółu wymienionych przygotowań stanowi plan inwestycyjny, który praktycznie decyduje o zakresie i kierunkach rozwoju gospodarki samorządowej.

Dotychczasowe plany inwestycyjne nie ujmowały całości wydatków nadzwyczajnych samorządu terytorialnego. Początkowo trafiały do nich tylko te kwoty, które stanowiły pomoc ze strony Państwa (kredyty skarbowe i bankowe) oraz nieliczne własne środki poszczególnych związków samorządowych. Poza planem pozostawała olbrzymia część inwestycji samorządu wykonywana całkowicie w oparciu o własne finanse lub o świadczenia w naturze (szarwarki).

Ogólny wzrost zasięgu planu inwestycyjnego, przewidywany na r. 1949 przyniósł zasadniczy zwrot również na odcinku włączania do planu przedsięwzięć inwestycyjnych gospodarki samorządowej. Precyzują to wyraźnie przepisy zawarte w Zarządzeniu Prezesa CUP z dnia 15.V.48 roku, z których wynika, że nakłady inwestorów samorządowych mogą być dokonywane tylko w ramach i na podstawie państwowego planu inwestycyjnego, nawet w przypadku posiadania środków własnych.

W ten sposób poza planem inwestycyjnym pozostaną tylko drobne inwestycje spółdzielni (do 5 milionów zł. rocznie na spółdzielnię) i sektora prywatnego, dokonywane ze środków własnych bez pomocy Państwa.

Inwestycje samorządu terytorialnego — mimo, że do planu państwowego wchodziły od początku jego istnienia — po raz pierwszy wyodrębniono z planu na rok 1948, stwarzając z nich osobną całość. Wówczas okazało się, że „plan inwestycyjny samorządu terytorialnego" zamyka się kwotą ponad 11,2 miliarda zł i stanowi 6,6 proc. ogólnie inwestowanych środków. Wymieniona suma zawierała w sobie 8,1 miliarda zł. środków stanowiących pomoc Państwa — oraz 3,1 miliarda zł środków własnych. Charakter wydatków samorządowych na inwestycje, zakreślony ramami tak sporządzonego planu był wyraźnie konsumcyjny, co zasadniczo różniło go od produkcyjnego planu Państwa. O ile bowiem trzon inwestycyj państwowych stanowiły wydatki na przemysł, komunikację czy rolnictwo, o tyle samorząd inwestował głównie w zakresie oświaty, zdrowia, opieki społecznej oraz kultury i sztuki.

Prace inwestycyjne samorządu wiązały się więc bezpośrednio z podniesieniem stopy życiowej szerokich mas ludności, uzupełniając na tym odcinku plan Państwa obliczony przede wszystkim na szybkie efekty produkcyjne.

Plan inwestycyjny samorządu na rok 1949 będzie miał charakter podobny do planu tegorocznego. Z ogólnie przewidzianej ze Skarbu Państwa pomocy finansowej dla samorządu w kwocie około 14 miliardów zł, 75 proc. ma charakter konsumcyjny, a 25 proc. produkcyjny, podczas gdy analogiczny stosunek dla całości planu będzie odwrotny (w związku ze znaczną przewagą inwestycyj państwowych o charakterze produkcyjnym).

Niezależnie od tego, związki samorządowe poczynią przynajmniej drugie tyle nakładów ze środków własnych, co znacznie zwiększy rozmiar ogólnie inwestowanych kwot.

Inwestycje, które mają być sfinansowane ze środków Skarbu Państwa podzielić można na następujące grupy:

		w miliardach zł.
Budowa i wyposażenie urządzeń socjalnych	około	5,4
Budownictwo użyteczności publicznej	„	3,2
Komunikacja miejska	„	2,9
Gazownie i elektrownie	„	0,8
Drogi i koleje	„	0,6
Inne	„	1,1

Taki podział środków na poszczególne dziedziny gospodarki samorządowej wiąże się ściśle z zadaniami jakie postawiliśmy sobie w planie na 1949 r. Jeśli mamy w 1949 r. zlikwidować całkowicie okręgi bezszkolne, poważnie zmniejszyć liczbę niepełnych szkół podstawowych, rozszerzyć sieć bibliotek czy wzmóc ochronę zdrowia — to musimy budować i wyposażać nowe szkoły, domy kultury, szpitale i ośrodki zdrowia, a tymi obiektami przeważnie opiekuje się samorząd.

W zakresie budownictwa przedsiębiorstw użyteczności publicznej (kanalizacja, wodociągi itp.), oczekują samorząd poważne prace w miastach wielkich i średnich, głównie zaś w ośrodkach szczególnie zaniedbanych jak np. w Łodzi.

Komunikację miejską wzmocni nowy tabor tramwajowy, autobusowy i trolleybusowy, ze szczególnym uwzględnieniem ośrodków nie posiadających — mimo znacznych potrzeb — żadnej komunikacji miejskiej.

Z pozostałych kwot na uwagę zasługują wydatki na drogi i mosty samorządowe, które po dołączeniu środków własnych samorządów, szczególnie na tym odcinku obfitych (szarwarki) stanowić będą w całości planu inwestycyjnego samorządu daleko poważniejszą sumę.

Znaczne zwiększenie pomocy Państwa dla samorządu terytorialnego na rok 1949 w dziedzinie finansowania inwestycyj nakłada nań znacznie większe obowiązki, niż przy realizacji planu na rok 1948. Sprawne ich wykonanie — to dalsze podniesienie stopy życiowej ludności.

KROPKI nad i

DEGOLIADA

Generał de Gaulle, zwany przez swoich rodaków nieudaną Joanną d'Arc, lubi oprawiać swoje dęte frazesy w oryginalne ramy dekoracyjne. Długi jak tyka kandydat na „zbawcę Francji" wygłasza najchętniej swoje przemówienia z balkonów hoteli, z barki oddzielonej od brzegu szerokim pasem morza itd. itd. Grają tu również rolę względy bezpieczeństwa. Ostatnie przemówienie swoje wygłosił on u wschodnich granic Francji... ze szczytu wysokiej góry, z której roztaczał się widok na Ren.

De Gaulle miał wygłosić w następnym dniu mowę z okazji otwarcia bulwaru imienia generała Leclerca w mieście Draix, ale rada miejska większością czternastu głosów przeciwko jednemu wolała zrezygnować z tego zaszczytu.

Demokratyczna prasa Francji uznała uchwałę ojców miasta za w pełni uzasadnioną, tym bardziej, że Draix leży na równinie, gdzie nie ma ani jednej góry, któraby dodała majestatu generalskim frazesom lub ochroniła generała przed „entuzjazmem mas". (t)

INSTRUOWANI

Londyńskie radio BBC podało, że „prezydent Truman otrzymał obszerny raport ministra Marshalla w sprawie instrukcji, wydanych przedstawicielom trzech mocarstw zachodnich, przebywającym w Moskwie" w związku z rozmowami prowadzonymi z rządem radzieckim na tematy niemieckie.

Wiemy oddawna, że zarówno W. Brytania jak i Francja utraciły samodzielność polityczną i działają według instrukcji z Waszyngtonu. Ale BBC dotychczas udawało, że to nieprawda. (uu)

EUROPEJSKI!

Restauracja „Europejska" jest lokalem high-life'u. Kelner spojrzy tam na cię z pogardą, jeśli rachunek wyniesie mniej niż tysiące złotych.

Przychodzą tam „zagranicznicy", dyrektorzy i prywatni inicjatorzy.

Nieskazitelnie bielą się obrusy. Właścicielem znakomitego lokalu jest autentyczny książę, których w tych czasach... i tak dalej, pan rozumie...

Gorzej, że w kuchni są — nie obrusy, ale — o! brudy. Przed kilku dniami komisja sanitarna nałożyła karę na właściciela restauracji za niechlujstwo w kuchni.

Mała rzecz, a wstyd, proszę księcia - restauratora! (x)

Nowe ogniwo w łańcuchu żądań USA wobec państw marshallowskich

Coraz cięższe warunki spłaty pożyczek amerykańskich

Jeszcze nie przebrzmiało echo sprawy rozdziału kredytów planu Marshalla, których ogromna część przypadła w udziale Bizonii na kategoryczny rozkaz Stanów Zjednoczonych, a już państwa marshallowskie stają przed koniecznością nowej kapitulacji wobec sprzecznych z ich interesami żądań Amerykanów.

Stany Zjednoczone postawiły mianowicie nowe, znacznie cięższe warunki spłaty kredytów marshallowskich.

Nowe żądania Stanów Zjednoczonych wywołały w krajach marshallowskich duże niezadowolenie.

LONDYN (PAP). Porozumienie w sprawie pożyczek amerykańskich, przewidzianych w planie Marshalla dla państw biorących w tym planie udział nie zostało jeszcze podpisane, na skutek nowych, ciężkich warunków postawionych przez Amerykę. W myśl bowiem pierwotnych warunków pożyczki USA zgodziły się na odłożenie spłat w razie niedoboru budżetowego państwa, które zaciągało pożyczkę.

Obecnie Ameryka zażądała, ażeby powyższa klauzula została z umowy wycofana, zobowiązując kraje marshallowskie do dostarczenia, w razie deficytu budżetowego, Stanom Zjednoczonym surowca strategicznego.

Jak donosi korespondent „Daily Telegraph" nowe to obostrzenie pożyczki przewidzianej przez plan Marshalla, spotkało się w krajach zainteresowanych, a zwłaszcza w Anglii z bardzo krytycznym przyjęciem. Korespondent dodaje, iż te nowe warunki amerykańskie należy tłumaczyć tym, iż sytuacja na rynku surowców strategicznych przedstawia się niekorzystnie i, że amerykański przemysł, zdając sobie z tego sprawę, chce skorzystać z surowców kolonialnych państw europejskich. (w)

Rozdźwięki na tle sprawy reparacji niemieckich

MOSKWA (PAP). Nawiązując do rozmów między Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi w sprawie reparacji niemieckich, „Izwiestia" stwierdzają, iż aczkolwiek rozmowy te odbywają się w ścisłej tajemnicy, to jednak sądząc z głosów prasy francuskiej i angielskiej, między Anglią, Francją i Ameryką istnieją silne rozdźwięki.

Kapitał amerykański, który opanował prawie cały ciężki przemysł Niemiec zachodnich, wypowiada się przeciwko demontażowi przedsiębiorstw przeznaczonych na pokrycie zobowiązań reparacyjnych Niemiec, podczas, gdy przedstawiciele państw zachodnich nie chcą się wyrzec przysługujących im praw reparacyjnych. Anglia i Francja — pisze dziennik — widzą poza tym w żądaniach amerykańskich dalszy krok na drodze całkowitej marshallizacji Europy zachodniej oraz realizację planu bezwzględnego podporządkowania Europy zachodniej dyktandu Stanów Zjednoczonych.

„Izwiestia" wskazują, iż dyplomacja Stanów Zjednoczonych, wywiera na Anglię i Francję presję, ażeby wyrzekły się demontażu fabryk niemieckich, powołując się na powziętą przez Kongres amerykański uchwałę w sprawie planu Marshalla. W ten sposób, zaznacza dziennik, Stany Zjednoczone chcą zmusić Anglię i Francję do podporządkowania swej polityki decyzjom Kongresu amerykańskiego, co stanowi dalszy etap marshallizacji tych państw oraz całkowitego podporządkowania dyktandu monopolistów amerykańskich.

„Izwiestia" uważają, że najbardziej charakterystycznym momentem w sporze w sprawie reparacji niemieckich jest fakt, że Anglicy i Francuzi, opierając się żądaniom amerykańskim, zmuszeni byli wysunąć argument, iż żądania te są sprzeczne z decyzjami w Jałcie i Poczdamie. Przy tej sposobności „Izwiestia" przypominają, że rządy Anglii i Francji ustawicznie podważały decyzje jałtańskie i poczdamskie.

B. więźniowie protestują przeciw ułaskawieniu „psa Buchenwaldu"

BERLIN (PAP). Niesłychana decyzja amerykańskich władz okupacyjnych ułaskawienia zbrodniarki obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie — Elsy Koch, przezwanej „psem Buchenwaldu", spotkała się z energicznym protestem ze strony komitetu, grupującego b. więźniów tego obozu.

Koch, skazana uprzednio na dożywotnie więzienie, ma odsiedzieć — na mocy ułaskawienia — jedynie 4 lata. Rezolucja, podpisana przez 2 Austriaków, Czecha, Polaka, Francuza i Duńczyka, b. więźniów obozu, stwierdza, że decyzja władz amerykańskich stanowi policzek, wymierzony w antyfaszystów na całym świecie. Decyzja ta przyczyni się jedynie do odrodzenia faszyzmu oraz może zachęcić do popełnienia nowych zbrodni przeciwko ludzkości.

Nizam Hajderabadu skapitulował i wycofał skargę z ONZ

Wojska hinduskie maszerują w głąb kraju

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że nizam Hajderabadu wycofał telegraficznie skargę, złożoną kilka dni temu w sekretariacie ONZ, domagającą się podjęcia przez Radę Bezpieczeństwa natychmiastowych kroków przeciwko dominium Hindustanu.

Jak donosi agencja Reutera, rozgłośnia Hajderabadu nadała rozkaz nizama o zaprzestaniu działań wojennych przeciwko wojskom Hindustanu.

Jednocześnie nadano komunikat oficjalny o złożeniu na ręce nizama dymisji przez rząd premiera Laik Ali. W sobotę będzie utworzony nowy rząd Hajderabadu.

LONDYN (PAP). Premier Hajderabadu, Laik Ali, zwrócił się drogą radiową z apelem do premiera Indii Pandit Nehru, o wydanie natychmiastowego rozkazu zaprzestania działań wojennych i podjęcia kroków celem porozumienia. Laik Ali oświadczył, że przewaga wojsk hinduskich umożliwi im prędzej czy później opanowanie Hajderabadu.

Dowódca wojsk hinduskich walczących w Hajderabadzie zaapelował do wojsk tego kraju o zaniechanie oporu i złożenie broni, celem uniknięcia zbędnego przelewu krwi. Apel zwraca uwagę na fakt, że kolumny hinduskie posuwają się z różnych kierunków na stolicę.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że nizam Hajderabadu polecił zwolnić z aresztu wszystkich przywódców i członków tzw. Partii Kongresowej. Partia ta przewiduje w swym programie ścisłą współpracę z Hindustanem, a część jej przywódców wypowiadała się otwarcie za przyłączeniem Hajderabadu do Hindustanu. Wśród zwolnionych z aresztu znajduje się przywódca Partii Kongresowej Hajderabadu, Ramananda Tirth.

Nizam ogłosił odezwę do ludności, w której zawiadamia o ustąpieniu dotychczasowego rządu oraz wzywa swych poddanych do zachowania spokoju i porządku. Odezwa stwierdza, że po utworzeniu nowego rządu nie będzie trudności w dojściu do porozumienia z rządem Hindustanu.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że nizam Hajderabadu zawiadomił telegraficznie rząd Hindustanu, iż oddziały muzułmanów w wojsku hajderabadskim (tzw. razakarów) zostały rozpuszczone i, że wojska hinduskie mogą wkroczyć do Secunderabadu.

Amerykanie wzmacniają policję przemysłową byłymi hitlerowcami

BERLIN (PAP). Dziennik „Berliner Zeitung" donosi, że amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne zarządziły w swych strefach rejestrację mężczyzn, którzy służyli w wojsku.

Dziennik wyjaśnia, że chodzi tu najprawdopodobniej o wyszukanie odpowiednich kandydatów dla wzmocnienia tzw. „policji przemysłowej", czyli „czarnej gwardii", pozostającej pod dowództwem amerykańskim. „Czarna gwardia" składa się w przeważającej części z b. hitlerowców i używana jest przez władze amerykańskie do akcji antyrobotniczej.

Polityka zagraniczna Bevina przedmiotem krytyki w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). — Podczas debaty parlamentarnej z ostrą krytyką polityki zagranicznej Bevina wystąpił poseł komunistyczny Gallacher, który zażądał demobilizacji, wycofania wojsk z Malajów i Grecji oraz położenia kresu zależności Wielkiej Brytanii od kapitału amerykańskiego.

Oskarżając na wstępie socjalistów brytyjskich o alians z najbardziej bezwzględnym kapitalizmem jakim jest kapitalizm amerykański. Gallacher zwrócił uwagę Izby Gmin na rewelacyjne słowa kandydata na prezydenta USA Wallace'a, który wykazał, że wiele milionów Amerykanów buntuje się przeciwko imperialistyczno - agresywnej polityce kapitalistycznego rządu USA unikającego celowo pokojowego porozumienia ze Związkiem Radzieckim.

Gallacher przytoczył również znamienną rozmowę, jaka odbyła się przed kilku tygodniami między pewnym publicystą amerykańskim a Bernardem Shaw. Na pytanie co myśli o Dewey'u, Bernard Shaw odpowiedział: „Ja w ogóle nie myślę o Dewey'u. Powiedz pan narodowi amerykańskiemu, że Wallace jest człowiekiem, którego winno się poprzeć w Ameryce. Wallace dąży do pokoju i postępu dla ludu amerykańskiego".

Przechodząc do polityki brytyjskiej wobec ludów kolonialnych, Gallacher przypomniał posłom labourzystowskim ich własne zobowiązana wyborcze. Obiecali oni w swoim czasie, że staną mocno w obronie tych ludów. Stosunki z koloniami — podkreślił mówca — winny być oparte na współpracy i wymianie gospodarczej a nie na rabunku.

Olbrzymi deficyt budżetowy Włoch

RZYM (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu włoskiego Zgromadzenia Narodowego rozpoczęła się dyskusja nad budżetem, którą otworzył minister skarbu — Pella (chrześć. demokrata). Pella przedstawił krytyczny obraz sytuacji finansowej Włoch. Państwo jest zadłużone na sumę 2.647 miliardów lirów, zaś deficyt w roku 1948-49 wyniesie 512 miliardów lirów.

Obieg pieniężny osiągnął już 858 miliardów i będzie jeszcze zwiększony. Pella zapowiedział dalszą podwyżkę cen na bilety kolejowe i tramwajowe oraz na tytoń.

Wrogie demonstracje robotników przerwały objazd de Gaulle'a

PARYŻ (SAP). — Grupy de Gaulle'a coraz odważniej i brutalniej prowadzą propagandę faszystowską, przypominającą wzory dr. Goebelsa i innych hitlerowskich specjalistów.

GRENOBLE (SAP). — Koła stojące blisko gen. de Gaulle'a podają, że kandydat na dyktatora Francji postanowił skrócić swą podróż propagandową po Francji południowo - wschodniej i zakończyć ją w najbliższą niedzielę w Grenoble. Gen. de Gaulle odwoła objazd Sabaudii. Decyzję swą tłumaczy de Gaulle przemęczeniem i względami oszczędnościowymi.

Koła postępowe twierdzą jednak, że de Gaule przerywa swą podróż wskutek wielkich demonstracji robotników francuskich, którzy tłumnie występują przeciwko niemu.

Generał przekonał się, że każda manifestacja degaullistowska wywołuje manifestację elementów postępowych i organizacji związkowych.

W Grenoble już przed przybyciem de Gaulle'a na ulicach i murach miasta ukazały się napisy: „Precz z de Gaullem", „Nie chcemy dyktatora", „De Gaulle planuje zamach na Republikę" itp.

Protest przeciwko zniesławianiu pamięci Lwa Tołstoja

MOSKWA (PAP). — W czasopiśmie moskiewskim „Litieraturnaja Gazieta" pojawił się list otwarty podpisany przez dyrektora Muzeum Państwowego Lwa Tołstoja ZSRR, wnuczkę wielkiego pisarza Zofię Tołstoj oraz wnuków i prawnuków Tołstoja, Nikitę, Olega i Ilię Tołstojów. Autorzy listu protestują przeciwko nadużywaniu imienia wielkiego pisarza dla zbrodniczych celów i podkreślają, że osławiony „fundusz tołstojewski" w Stanach Zjednoczonych jest organizacją składającą się ze szpiegów i morderców.

Autorzy listu stwierdzają, że w Związku Radzieckim pamięć Lwa Tołstoja otoczona jest najwyższą czcią i miłością całego narodu radzieckiego. Najlepszym dowodem tego jest niesłabnąca poczytność jego dzieł, które zostały wydane w olbrzymiej ilości 27 milionów egzemplarzy. W 5 muzeach m. Tołstoja w ZSRR pieczołowicie przechowuje się przedmioty związane z życiem i twórczością wielkiego pisarza.

900.000 chłopów skorzysta z ulg podatkowych

Przedstawiciele Stronnictw Ludowych podkreślają doniosłość zagadnienia

Olbrzymie zainteresowanie i wielkie zadowolenie wśród biednych chłopów wywołała wiadomość o ulgach podatkowych, dotyczących właścicieli mniejszych gospodarstw.

Około 900 tysięcy gospodarstw skorzysta z tych ulg, które są jednym z dowodów troski Rządu i partii robotniczych o los mało- i średniorolnych chłopów.

W związku z ogłoszeniem wiadomości o zwolnieniu w 50 proc. od podatku gruntowego na r. 1948 podatników, dla których podstawa opodatkowania nie przekracza 10 q, kierownik Wydziału Ekonomiczno-Rolnego w NKW SL — pos. T. Pszczółkowski, oświadczył, że polityka podatkowa prowadzona przez Rząd Polski Demokratycznej, uwzględniała zawsze postulat mas chłopskich. Wszyscy obywatele winni brać udział w świadczeniach na cele ogólne, służące całemu społeczeństwu pracującemu, stosownie do swoich możliwości.

Stawki podatkowe były tak układane, aby gospodarstwa o większym dochodzie świadczyły na rzecz Państwa czy samorządu większy odsetek swego dochodu, aniżeli gospodarstwa o małym dochodzie.

Na tej słusznej drodze opieki i popierania drobnych gospodarstw chłopskich zrobiony został w tym roku dalszy krok, mianowicie zwolnienie gospodarstw o przychodowości nie przekraczającej 10 q z drugiej raty podatku gruntowego za r. 1948.

Z dobrodziejstwa tego skorzysta ok. 900 tysięcy najbiedniejszych gospodarstw chłopskich.

Akt ten możliwy jest jedynie w warunkach wzrastającego ogólnego dochodu narodowego i sprawiedliwego obciążenia podatkami grup zamożnych.

Chłopi mało- i średniorolni, kontrolując wymiar podatku gruntowego tak, aby nie uchylali się od płacenia go rozmaici spekulanci i chłopi bogaci, będą mogli i na przyszłość zapewnić sobie zaspokojenie wspólnych potrzeb w gminie, bowiem 75 proc. podatku gruntowego idzie na potrzeby gminy.

Wypowiedź sekretarza naczelnego NKW PSL — pos. Kazimierza Banacha w tej sprawie brzmi:

Polskie Stronnictwo Ludowe wita z najwyższym uznaniem decyzję Rządu R. P. o obniżeniu w 50 proc. podatku gruntowego na r. 1948 podatnikom, dla których podstawa opodatkowania nie przekracza 10 q.

Decyzja ta jest realnym krokiem na drodze popierania drobnych i średnich chłopów. W tym samym kierunku zmierza ustalone już wcześniej obniżenie o 1 do 2 proc. stopy procentowej podatku gruntowego dla płatników o mniejszym przychodzie, przy równoczesnym pozostawieniu bez zmiany stawek przewidzianych dla wszystkich pozostałych płatników, za wyjątkiem jedynie ok. 150 tys. gospodarstw o charakterze wyraźnie folwarcznym.

Olbrzymia większość mieszkańców wsi — drobni i średniorolni chłopi — z uznaniem witają tę politykę, widząc w niej dowód, że hasło poparcia drobno- i średniorolnych chłopów nie jest tylko hasłem propagandowym, ale jest programem, za którym idą czyny.

Jest to taka właśnie polityka gospodarcza, jaką winien realizować rząd robotniczo-chłopski. Jest to polityka sojuszu chłopsko-robotniczego.

Spółdzielcy o sytuacji aprowizacyjnej kraju

Zarząd CSS „Społem" i Rada Zakładowa zwołały w dniu 17 bm. zebranie pracownicze, na którym zostały omówione przyczyny paniki żywnościowej ogarniającej niektóre miasta w Polsce.

W zagajeniu prezes J. Zerkowski przedstawił obiektywne cyfry porównawcze obrazujące zaopatrzenie ludności w roku bieżącym i ubiegłym, z których jasno wynika, że zaopatrzenie stale wzrasta. Dalsi mówcy, wybitni handlowcy i znawcy rynku, dyr. J. Niemiec i A. Przybyliński stwierdził, iż przyczyn ostatniej paniki nie należy szukać w niedoborach towarów, (oprócz deficytu tłuszczów zwierzęcych, które uzupełniane są tłuszczami roślinnymi, jak olej i margaryna, lecz deficyt ten nie powstał dziś i wszystkim jest dobrze znany), przyczyn należy szukać w grze politycznej pewnych elementów i z tego trzeba sobie dokładnie zdawać sprawę.

Zebrani uchwalili, całkowitą solidarność z prasą naświetlającą obecną sytuację gospodarczą i postanowili przyłączyć się do jej wezwania przełamania niezdrowej psychozy szerzonej w społeczeństwie.

Skład delegacji polskiej na zebranie ONZ w Paryżu

W Warszawie podano do wiadomości skład polskiej delegacji na zebranie ONZ w Paryżu.

Przewodniczyć delegacji polskiej będzie minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski. W skład delegacji wejdą: ambasador Oskar Lange, ambasador Jerzy Putrament, dyrektor departamentu MSZ — Tadeusz Żebrowski i delegat Polski przy ONZ — dr Julian Katz-Suchy.

PRASA ZAGRANICZNA

W IMIĘ KAUCZUKU, CYNY I DOLARÓW

Naród brytyjski zaczyna powoli zdawać sobie sprawę z tego, że obecna sytuacja i nowe ciężary nakładane na społeczeństwo są wynikiem błędnej polityki rządu brytyjskiego, który wykonuje ślepo wszystkie polecenia swoich zamorskich mocodawców. Decyzja rządu zwolnienia tempa demobilizacji pociąga za sobą potrzebę zatrudnienia w Wielkiej Brytanii większej liczby robotników obcych. Sprawa ta napotyka na poważny opór ze strony robotników angielskich, którzy bardzo niechętnie widzą cudzoziemców przy swoich warsztatach pracy. Misja werbunkowa ministerstwa pracy oglądająca się za rekrutacją niewolników, zamierza sprowadzić kobiety polskie z Afryki celem zatrudnienia ich we włókiennictwie i pielęgniarstwie.

Proletariat angielski wypowiada się przeciwko tej szaleńczej polityce. Londyński „DAILY WORKER" atakując rząd za jego służalstwo, stwierdza:

„Decyzja zwolnienia tempa demobilizacji i wznowienia zbrojeń będzie głębokim wstrząsem dla całego kraju. Przestrzegamy rząd, by nie liczył na to, iż brytyjska klasa robotnicza weźmie udział w tego rodzaju polityce. Jeżeli rząd rzeczywiście sądzi, że robotnicy brytyjscy będą obecnie ciężej pracowali po to, aby w ten sposób wyrównać braki powstałe wskutek przerzedzenia kadr robotniczych przez kierowanie sił roboczych do wojska — wówczas spotka go wielka niespodzianka. Robotnicy zgodzą się na wzmożenie wysiłków dla słusznej sprawy, ale nie po to, by popierać politykę imperialistyczną i panowanie nad narodami kolonialnymi.

Szefowie sztabu przeforsowali swoje żądanie zwolnienia tempa demobilizacji głównie ze względu na sytuację w Niemczech i na Malajach. Odpowiedzialna za to jest błędna polityka rządu. W imię bardziej skutecznego grabienia ludu malajskiego z kauczuku i cyny, sprzedawanych głównie za dolary amerykańskie, rząd Partii Pracy przedsięwziął wojnę kolonialną przy użyciu barbarzyńskich metod."

Klasa robotnicza Anglii świadoma wyraźnej roli przywódców Partii Pracy, odwraca się z pogardą od polityki awanturnictwa. Coraz przejrzystsze są plany grabieży i prześladowania narodów kolonialnych. Nacisk finansjery amerykanskiej jest coraz mocniejszy. Równocześnie jednak rośnie świadomość mas i wola oporu. Uchwały rządu angielskiego, wyrażające interesy imperialistyczne, nie mogą liczyć na poparcie mas pracujących.

Polonia Amerykańska będzie nam pomagać do roku 1950

WARSZAWA. Sekretarz Egzekutywy Rady Polonii Amerykańskiej oraz szef Misji na Polskę, prof. Henryk Osiński, wyjeżdża w najbliższych dniach S/M „Batory" z powrotem do Stanów Zjednoczonych. Następcą jego w Polsce został dotychczasowy dyrektor Biura Portowego Rady Polonii Amerykańskiej w Gdyni, p. Józef W. Sisko.

Przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych prof. Henryk Osiński oświadczył przedstawicielowi SAP, że w dalszym ciągu będzie prowadził na terenie Ameryki akcję pomocy dla Polski z zamiarem przedłużenia jej do roku 1950.

Rada Polonii Amerykańskiej dotychczas udzieliła krajowi pomocy na sumę ok. 7 miliardów złotych.

Goście angielscy w Krakowie

KRAKÓW. W Krakowie bawił b. admirał floty brytyjskiej, były poseł brytyjski Labour Party, E. P. Young z małżonką, prowadząc w czasie swej podróży po Europie studia badawcze nad przeobrażeniami ustrojowymi w demokracjach ludowych. Young jest członkiem Brytyjskiej Partii Komunistycznej i współredaktorem wychodzącego w Londynie miesięcznika, poświęconego przyjaźni brytyjsko -radzieckiej. Za swe przekonania lewicowe został on usunięty z floty brytyjskiej i z Brytyjskiej Partii Pracy.

Równocześnie bawił w Krakowie angielski publicysta, Tonbee, który w czasie swej podróży po Polsce zbiera materiały do książki o polskim życiu kulturalnym i intelektualnym.

Krakowski pomnik Mickiewicza powraca do kraju

W angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech odnaleziono pomnik Adama Mickiewicza, wywieziony przez Niemców z Krakowa. Pomnik ten w najbliższym czasie zostanie przywieziony do kraju i ustawiony na dawnym miejscu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Na tle ostatnich zakłóceń na rynku spożywczym warto nieco uwagi poświęcić sprawie soli kuchennej. Jak wiadomo artykuł ten był również masowo wykupywany.

Polska jest krajem wyjątkowo bogatym w złoża soli. Posiadamy dwa obszary solne: okręg południowy (Wieliczka, Bochnia, Barycz) i okręg północny (Ciechocinek, Inowrocław, Wapno). Nasze zasoby soli kuchennej szacowane są na miliardy ton. Zapasy te wystarczą na setki lat, nawet przy najbardziej rosnącym zużyciu przemysłowym.

Produkcja soli w Polsce odbywa się w Polsce bez zakłóceń i magazyny są stale pełne, a roczne zapotrzebowanie może być pokryte każdej chwili. Poza tym należy pamiętać, że stale mamy nadwyżki eksportowe i że szukamy nowych rynków zbytu zagranicą.

Wielka torba soli w ręku osoby wychodzącej ze sklepu spożywczego jest niczym innym jak oczywistym dowodem głupoty tej osoby. (k. w.)

CORAZ WIĘCEJ ŻARÓWEK

Z przewidzianej do rozprowadzenia w drugim półroczu ilości 6,5 mln. sztuk żarówek produkcji krajowej i przynajmniej 2 miln. — z importu (głównie z Węgier oraz ze Szwecji), w bieżącym, trzecim kwartale zaopatrywali się przede wszystkim odbiorcy państwowi (urzędy, przemysł itd.), którzy do 15 października otrzymają przyznane im ilości żarówek na drugie półrocze.

W tym też czasie, na początku czwartego kwartału, Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego rozpocznie w całym kraju sprzedaż wolnorynkową. Sklepy detaliczne Centrali, domy towarowe oraz sklepy spółdzielcze, a w niektórych wypadkach i sklepy prywatne, rozprowadzą do końca roku 2.350 tys. żarówek.

60-TONOWY DŹWIG PŁYWAJĄCY W SZCZECINIE

Wydział taboru pływającego Szczecińskiego Urzędu Morskiego uruchomił 60-tonowy dźwig pływający, zakupiony dla portu z demobilu. Pierwszą pracą wykonaną przez dźwig było przewiezienie ze stoczni Odra do kanału przemysłowego pontonu dla firmy „Hydrotrest". W najbliższych dniach rozpocznie on prace przy wydobywaniu wraku statku pasażerskiego, zatopionego w czasie działań wojennych przy nabrzeżu „Pan".

PRZEMYSŁ METALOWY DOKSZTAŁCA PRACOWNIKÓW

Szkolenie kadr metalowców idzie w dwóch zasadniczych kierunkach. Młodzież do lat 18 nabywa podstawowych wiadomości i praktykę w 3 letnich szkołach zawodowych rozmaitegi typu i poziomu nauczania. Dla tych, którzy przekroczyli wiek szkolny, uruchomiono kursy dokształcające.

Największą ilość stanowią kursy przysposobienia przemysłowego. Ponadto przemysł metalowy zorganizował w b.r. 37 kursów czeladniczych. Kursy tego rodzaju przeznaczone są dla pracowników posiadających conajmniej trzyletnią praktykę zawodową.

Poza tym przemysł metalowy zorganizował w bieżącym roku szereg kursów mistrzowskich.

SPADEK PRODUKCJI HUTNICZEJ WŁOCH

Czteroletni program włoski w okresie 1948-51 przewiduje sumę 100 miliardów lirów na rozbudowę przemysłu żelaza i stali, tak, aby w tym czasie produkcja mogła osiągnąć 3 miliony ton rocznie, tj. o 30% powyżej poziomu przedwojennego.

Produkcja przemysłu stalowego w lipcu osiągnęła 183.500 ton stal., wobec 191.439 w czerwcu br. Produkcja surówki w lipcu wynosiła 53.800, wobec 54.261 w czerwcu br.

Lekarze winni śmierci dziecka stanęli przed sądem w Krakowie

W toku rozprawy ujawniono poważne braki w szpitalnictwie

Odbywający się obecnie w Krakowie proces przeciwko lekarzom winnym śmierci 5 letniego Tadeusza Sikory budzi w całym kraju ogromne zainteresowanie ze względu na jego wybitnie społeczny charakter. Ze względu na doniosłość procesu tok rozpraw jest obserwowany przez specjalnie wydelegowaną komisję Ministerstwa Zdrowia.

W toku rozprawy ujawnione zostały poważne braki w szpitalnictwie jak np. kilkudziesięciogodzinna ordynacja lekarzy bez przerwy, dokonywanie kilku operacji dziennie, niewiedza gdzie można nabyć rzadko stosowane lekarstwa itd.

KRAKÓW. Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko krakowskim lekarzom: dr. Władysławowi Łaszczakowi, dr. Alojzemu Barnasiowi, lekarzowi Tomaszowi Goryńskiemu i studentowi medycyny Frydolinowi Piegli z Chrzanowa.

Śmierć z powodu braku surowicy

Oskarżeni stoją pod zarzutem odpowiedzialności za tragiczną śmierć 5-letniego Tadeusza Sikory, ukąszonego przez żmiję w lasach pod Trzebinią. Chłopiec zmarł w państwowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie na skutek braku surowicy, która jak się potem okazało znajdowała się zarówno w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej, jak i w filii Państwowych Zakładów Higieny.

Prokurator Sądu Okręgowego w bezczynności lekarzy dopatrzył się przestępstwa z art. 230 KK pkt. 1 i art. 247, przy czym największą odpowiedzialność ponosi lekarz dyżurny dr Władysław Łaszczak.

W procesie zeznaje 23 świadków, wśród nich kilka sióstr miłosierdzia. Pierwszy zeznawał student medycyny Piela, który udzielił zmarłemu dziecku pierwszej pomocy, dając mu zastrzyk surowicy przeciwtężcowej i kierując do szpitala św. Łazarza.

Wyjaśnienia oskarżonych i biegłych

Oskarżony dr. Łaszczak stwierdza, że po zbadaniu chorego dziecka uznał jego stan za beznadziejny. W sprawie surowicy nie telefonował nigdzie, gdyż rzekomo nie było to w zwyczajach szpitalnych. Dalsi lekarze nie przyznają się również do winy, twierdząc, że zabiegi ich nie odniosły skutku, gdyż od ukąszenia upłynęło już za wiele czasu.

Zeznania biegłych prof. Szumowskiego i prof. Glatzla stwierdzają, że dyżurujący lekarz nie jest obowiązany do szukania lekarstw w aptekach, choć ma obowiązek chorego ratować.

Szereg świadków odwodowych, personel szpitalny i pacjenci zgodnie podkreślali gorliwość i poświęcenie oskarżonych lekarzy w pełnieniu swych obowiązków oraz ich bezinteresowność.

Następnie zeznawali dyrektor szpitala św. Łazarza dr. Bellert, dr. Mikułowski i dr. Jezierski, biegły prof. dr Olbrycht pod którego kierunkiem odbyła się sekcja zwłok zmarłego dziecka oraz prof. Nowicki ordynator oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza.

Po zeznaniach świadków i opinii biegłych, mowę oskarżycielską wygłosił prokurator Pękalski. Kończąc swe przemówienie prokurator Pękalski zaapelował do sędziów, aby zastanawiając się nad wyrokiem nie zapomnieli o głosie, którego już nie można usłyszeć o dziecku, które zranione zostało przez żmiję a zabite przez ludzką niedbałość.

Po prokuratorze przemawiało kolejno pięciu obrońców oskarżonych.

Czeska krzemionka ułatwi rozbudowę huty „Kościuszko"

GLIWICE (tel. wł.). Realizacja planu rozbudowy przemysłu polskiego wymaga nieprzeciętnych wysiłków ze strony przemysłu materiałów ogniotrwałych. Pomimo, iż przemysł ten rozrósł się bardzo znacznie i przekroczył już przedwojenną produkcję, nie jest w stanie chwilowo zaspokoić wszystkich potrzeb kraju

Wobec zamierzonej rozbudowy koksowni Huty Kościuszko w Chorzowie, czechosłowacki przemysł ogniotrwały wziął na siebie obowiązek dostarczenia 6 tys. ton wyrobów krzemionkowych do października 1949 r., tak aby zamierzone prace mogły być ukończone w r. 1950. Pozostałe 2000 ton wyrobów szamotowych dostarczy polski przemysł ogniotrwały.

Ponadto, w r. 1949 przemysł czechosłowacki zobowiązał się dostarczyć 8.000 ton wyrobów ogniotrwałych, dla nowo budowanej koksowni w Zabrzu. (T. B.).

Prace Szczecińskiego WWO zasługują na uznanie

Inwestycje tegoroczne, przeprowadzone przez Wojewódzki Wydział Odbudowy w Szczecinie na wyspie Wolin, obejmują cały wachlarz poważnych prac, mających na celu zapewnienie maksimum wygód wczasowiczom, przybyłym tutaj z całej Polski. Aby należycie ocenić rozmiar tych inwestycji wystarczy porównać ten teren chociażby ze stanem z roku ubiegłego.

Przede wszystkim w dziedzinie komunikacji dokonano w rekordowym czasie odbudowy linii kolejowej od Dąbia Szczecińskiego przez Wolin — Międzyzdroje aż do brzegu Świny. Utrzymuje się w stałej konserwacji zniszczone w czasie działań wojennych drogi lądowe, zwłaszcza Szczecin — Kamień — Dziwna — Międzyzdroje i Wolin. Również komunikacja wodna zyskała kilka nowych jednostek wydobytych z wody i pełniących obecnie regularną komunikację między Szczecinem, Międzyzdrojami, i Świnoujściem.

W zakresie prac Ministerstwa Odbudowy, realizowanych przez Wojewódzki Wydział Odbudowy, odremontowano na wyspie Wolin, uszkodzony pociskami pensjonat „Albatros", składający się z trzech budynków, dokonano rozbiórki wraków budowlanych, wywieziono tysiące metrów sześciennych śmieci, wybudowano parking samochodowy obok mola, doprowadzono do porządku dwa korty tenisowe.

Wobec bardzo złego stanu sieci wodociągowej oraz wobec katastrofalnego stanu stacji pomp, Wojewódzki Wydział Odbudowy przeprowadził remont drugiej pompy elektrycznej, tak, że już na wiosnę dwie pompy były czynne i pokrywały całe zapotrzebowanie szesnastokrotnie zwiększone w okresie letnim.

Wymienione inwestycje to zaledwie mały odcinek prac Szczecińskiego Wojewódzkiego Wydziału Budowlanego, który na swoim terenie stara się, w miarę możliwości, dokonać jak najwięcej.

Karygodna omyłka lekarza przyczyną trwałego kalectwa

KRAKÓW. Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie sporządziła akt oskarżenia przeciwko dr Stanisławowi Nowakowi, lekarzowi kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz sanitariuszce tejże kliniki, Marii Drożyńskiej — oskarżonym o nieumyślne spowodowanie trwałego kalectwa 32-letniej Aleksandrze Dusza — przez usunięcie jej macicy z przydatkami, podczas gdy należało jej dokonać jedynie wycięcia blizny i zaszycia poporodowego pęknięcia ujścia macicy.

Akt oskarżenia zarzuca dr Nowakowi, że zaniedbał należytego zainteresowania się chorą Dusza, w szczególności nie zbadał przed rozpoczęciem operacji jej tożsamości, stanu zdrowia, jak również nie zaznajomił się z historią jej choroby.

Rozprawa przeciwko dr Nowakowi i Drożyńskiej odbędzie się niezadługo przed Sądem Okręgowym w Krakowie.

Zjazd ginekologów polskich obraduje w Warszawie

W sali kliniki położnictwa i chorób kobiecych U. W. rozpoczął w dniu 17 września rb. swe obrady I-szy po wojnie ogólnopolski zjazd ginekologów, który zgromadził ponad 200 wybitnych przedstawicieli i lekarzy ginekologów. Na otwarcie zjazdu przybyli: minister Zdrowia dr Michejda, wicem. Zdrowia — Kożusznik oraz przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i ZUS u.

Zjazd otworzył dyr. kliniki prof. Czyżewicz. Referat o organizacji pomocy położniczej na wsi i w mieście wygłosił prof. Kacprzak, kreśląc wytyczne społecznego kierunku w medycynie i ginekologii.

Omawiając w swym referacie zagadnienie walki z przerywaniem ciąży dr. Henke zwrócił uwagę na spadek przyrostu naturalnego — ciągnący się jeszcze z okresu przedwojenego oraz utraty na skutek wyniszczenia wojennego 6.000.000 ludzi. Zwrócił uwagę na potrzebę zreformowania zbyt liberalnie pojętego kodeksu karnego w tym kierunku, aby za poronienie odpowiadali wszyscy wraz z lekarzem — ginekologiem, który zabiegu dokonał.

Odpowiednie wnioski w tej sprawie zjazd przedłoży czynnikom rządowym do rozpatrzenia.

4 miln. złotych na mieszkania w Raciborzu

RACIBÓRZ. (Tel. wł). Spółdzielnia mieszkaniowa w Raciborzu otrzymała z Ministerstwa Odbudowy specjalny kredyt w wysokości 4 milionów złotych. Kredyt ten przeznaczony zostanie na remont mieszkań, zarezerwowanych dla świata pracy. W ten sposób głód mieszkaniowy, dający się we znaki mieszkańcom Raciborza — zostanie w części zaspokojony. (L)

Koncert P. Sieriebriakowa w Filharmonii Łódzkiej

ŁÓDŹ. — W sali Filharmonii Miejskiej w Łodzi odbył się koncert wybitnego pianisty radzieckiego, dyrektora Konserwatorium Leningradzkiego im. Rimskij - Korsakowa — Pawła Sieriebriakowa. Artysta odegrał szereg utworów Beethovena, Chopina, Czajkowskiego, Skriabina i Rachmaninowa. Publiczność, która szczelnie wypełniła salę koncertową, zgotowała wirtuozowi radzieckiemu owacyjne przyjęcie.

Robotnicy w Stargardzie kupują domki

STARGARD. (Tel. wł.) Komisja Uwłaszczeniowa Mienia Nierolnego w Powiecie Stargardzkim rozpatrzyła pierwsze wnioski, przyznając 9 domków obywatelom m. Stargardu.

Pierwszym nabywcą został Śniadek Wawrzyniec robotnik Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, drugim sierżant zawodowy, trzecim strażak straży pożarnej Stargardu.

Następne sześć domków przyznano: robotnikowi cukrowni Kluczew, robotnikowi fabryki maszyn rolniczych, robotnikowi Przedsiębiorstwa Budowlanego, robotnikowi Warsztatów Głównych PKP i urzędnikowi Centrali Dostaw Drzewnych Przemysłu Węglowego.

Najlepszy pocztowiec w Polsce

SZCZECIN. Dyrekcja Poczt i Telegrafów okręgu szczecińskiego przedstawiła do nagrody technika Tadeusza Sikorskiego, który osiągnął 300 proc. normy, wysuwając się w współzawodnictwie pracy na czoło pocztowców z 11 okręgów Polski.

Ś. † P.

Aleksander Piłatowicz

opatrzeny Św. Sakramentami po długich cierpieniach zmarł dnia 16 września 1948 r., przeżywszy lat 58.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Matki Boskiej z Lourdes (przy ul. Szwedzkiej) w sobotę 18 września o godz. 9.30. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bródnowski do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE, ZIĘĆ I WNUCZĘTA

LEON SOBOCIŃSKI

DZIENNIKARZ

długoletni członek Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 14 września 1948 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Karola Boromeusza na Powązkach w dniu 18. IX. br. o godz. 10 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

W Zmarłym tracimy zdolnego dziennikarza i dobrego kolegę.

ZARZĄD ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DZIENNIKARZY RP.

ŻYCIE PARTII

Działaczki PPS i PPR stolicy omawiają sytuację na rynku żywnościowym

W dniu 16 bm. odbyła się konferencja działaczek kobiecych PPS i PPR ze wszystkich dzielnic Warszawy oraz referentek ze Związków Zawodowych — członkiń obu Partii poświęcona omówieniu ostatnich zaburzeń na rynku żywnościowym.

Uczestniczki konferencji uchwaliły rezolucję, w której stwierdzają, że powstały ostatnio pozorny brak niektórych artykułów żywnościowych wywołany jest przyczynami politycznymi, gdyż nie usprawiedliwiają go żadne względy natury gospodarczej. Dostawy mięsa, tłuszczu, mąki, jaj, cukru, soli, zapałek itp. całkowicie wystarczają dla zaopatrzenia ludności stolicy.

Przyczyną obserwowanych zjawisk jest działalność reakcji, która usiłuje zdezorganizować nasze życie gospodarcze, osłabić zaufanie społeczeństwa do rządu, uderzyć materialnie po kieszeni klasę robotniczą.

Rezolucja wzywa wszystkie członkinie PPS i PPR na terenie Warszawy do energicznej akcji przeciw atakom wroga klasowego — do ukrócenia spekulacji, wzmożenia udziału kobiet w społecznych komisjach kontroli cen oraz do wyjaśniania rzeszom kobiet partyjnych i bezpartyjnych istoty obecnej sytuacji na rynku żywnościowym.

Nowy kierownik Wydziału Wiejskiego CKW PPS

Z dniem 16 bm. na stanowisko kierownika Wydziału Wiejskiego CKW PPS powołany został tow. Witold Wudel.

Komunikat z SK PPS

Stołeczny Komitet PPS, oddział ogólno-administracyjny, zawiadamia, że dnia 20 bm. o godz. 9 w lokalu SK PPS przy ul. Mokotowskiej 24 odbędzie się odprawa sekretarzy Komitetów Dzielnicowych i sekretarzy technicznych. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA

ZMIANA TERMINU ZEBRANIA NA WOLI

Zapowiedziane na dzień 17 bm. zebranie aktywu PPS i PPR Dzielnicy Wola z referatem tow. Pacho zostało przełożone na dzień 21 bm.

KOŁO PPS W RADOŚCI

W niedzielę dn. 19 bm. o godz. 10.30 w sali Ochotniczej Straży Pożarnej przy ul. Reymonta w Radości odbędzie się ogólne zebranie członków koła PPS i wszystkich towarzyszy zamieszkałych w Radości i okolicy.

Referat wygłosi przewodniczący PK PPS tow. J. Gonerko. Stawiennictwo obowiązkowe.

Tow. Min. Rusinek na inspekcji prac wykopaliskowych w Biskupinie

Minister Pracy i Opieki Społecznej, tow. Kazimierz Rusinek, w towarzystwie podsekretarza stanu tow. Tadeusza Kochanowicza, przeprowadzili w ramach podróży lustracyjnej inspekcję prac wykopaliskowych w grodzie prasłowiańskim Biskupinie, k Żnina.

Prace wykopaliskowe w Biskupinie są finansowane przez Min. Oświaty i Min. Kultury i Sztuki; Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ze swej strony finansuje koszty robocizny z tym, że załoga pracująca w Biskupinie, używana jest równocześnie jako rezerwa robocza dla pobliskiej cukrowni oraz do pilnych prac sezonowych przy żniwach i wykopkach.

W ten sposób dzięki wyzyskaniu wolnego czasu pracy sezonowego robotnika rolnego, odtwarzany jest równocześnie jeden z najwspanialszych zabytków kultury prasłowiańskiej.

Centralna szkoła instruktorów szybowcowych „SP"

Powszechna Organizacja „Służba Polsce" otwiera około 1 listopada 1948 r. Centralną Szkołę Instruktorów Szybowcowych. Nauka trwać będzie 12 miesięcy. Kursanci otrzymają bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie i umundurowanie.

Warunki przyjęcia:

wiek od 18 — 25 lat. Dobry stan zdrowia, wykształcenie od 3 klas gimnazjum (równorzędne).

Ubiegający się o przyjęcie, winni w terminie do 28. 9. 48 r. zgłosić się w Komendach Powiatowych (Miejskich) „Służba Polsce" w celu przedłożenia żądanych dokumentów. Po ukończeniu kursu z wynikiem pomyślnym, zostaną absolwenci natychmiast zatrudnieni na szybowiskach z wynagrodzeniem.

Genowefa Czajkowska Słupsk, Płowiecka 5 co do Franciszka Czajkowskiego, ur. 28.XII 1911 r. wieś Soborzyce, pow. Radomsko, s. Józefa i Anastazji z d. Zjawickich zam. W-wie, aresztowanego przez Niemców 2.IX 1944 r. Akta Zg. I. 3009/47. Sąd wzywa zaginionego, aby w terminie drugim stawił się do Sądu, gdyż po upływie tego terminu zostanie uznany za zmarłego oraz wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić jakichkolwiek wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie doniosły o nich Sądowi. 7305

SEKRETARZ SĄDU

Ubezpieczalnia Społeczna we Włocławku poszukuje 2 lekarzy na stanowiska lekarzy domowych w Aleksandrowie Kujawskim (mieszkanie zapewnione) i w Brześciu Kujawskim.

Zgłoszenia kierować do Ubezpieczalni Społecznej we Włocławku.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA WE WŁOCŁAWKU

7306

Naszym zdaniem

Więcej inicjatywy

Dyrekcja i pracownicy Muzeum Narodowego w Warszawie czują się pokrzywdzeni zarzutami naszego felietonisty „Strączka" („Robotnik" z dn. 12 i 13 bm.) na temat zbyt wczesnego zamykania Muzeum w dni powszednie. „Strączek" stwierdza, iż zamykanie Muzeum o godz. 15 uniemożliwia zwiedzanie go szerokim rzeszom świata pracy, ponieważ do tej co najmniej właśnie godziny odbywa się praca w urzędach, biurach i fabrykach.

Sądzimy, że zarzut jest słuszny. Nie jest w stanie odeprzeć go treść pisma, które otrzymaliśmy ostatnio od Dyrekcji Muzeum. W piśmie tym czytamy, że istotnie, poza sobotami, niedzielami i świętami, kiedy Muzeum otwarte jest w godzinach 10—19, w pozostałe dni tygodnia Muzeum otwarte jest wyłącznie w godzinach 10—15, a w poniedziałki w ogóle jest zamknięte. Dalej pismo stwierdza, że frekwencja zwiedzających jest większa tylko w dni świąteczne i przedświąteczne. Natomiast w pozostałe dni w godzinach popołudniowych frekwencja w okresie letnim była słaba, tak, że liczba zatrudnionego na wystawach personelu była większa od zwiedzających.

Wydaje nam się, że tu właśnie leży istota zagadnienia, że tu się właśnie otwiera wspaniała droga działalności dla wszelkiego rodzaju placówek kulturalnych. Należy nie tylko je uprzystępniać, trzeba umieć wciągnąć w ich orbitę najszersze masy, trzeba te rzesze zachęcać i uczyć. Jesteśmy przekonani, że gdyby nawiązano jeszcze ściślejszą współpracę ze związkami zawodowymi i Kuratoriami Szkolnymi, frekwencja zwiedzających wzrosłaby znakomicie.

Warto się o to pokusić, czekamy na taką inicjatywę placówek kulturalnych w imię haseł upowszechniania sztuki wśród najszerszych mas. Skoro one jeszcze nie trafiają do Muzeów, niechże dyrekcje wezmą je za rękę i wprowadzą do swych wspaniałych przybytków sztuki. A wówczas okaże się z pewnością, że Muzeum Narodowe w Warszawie może i powinno być otwarte codziennie do godziny 19.

MIESIĄC ODBUDOWY WARSZAWY

* Przeprowadzona ostatniej niedzieli w Poznaniu zbiórka uliczna przyniosła 175 tysięcy złotych. Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Kaliszu zebrał wśród mieszkańców tego miasta w ub. niedzielę 82.614 zł.

* W kweście ulicznej przeprowadzonej ub. niedzieli Gdańsk zebrał 348.588 zł, osiągając za dwie niedziele września sumę 633 tys. zł. W Sopocie zebrano 132 tys. zł, w Gdyni 119.500 zł. Bydgoszcz dała 115.290 zł. Rekord wysokości uzyskanej sumy w kweście osiągnął mgr Z. Lisowski, nacz. III Urzędu Skarbowego, który zebrał do swej puszki 38.200 zł. Wymownym dowodem serdecznego sentymentu ludności Bydgoszczy do Odbudowy Warszawy jest ofiara czyściciela obuwia przed hotelem Victoria p. W. Stańskiego, który złożył na SFOS 100 zł, będące prawie całodziennym jego zarobkiem.

Z imprez w Dniu Święta Lotnika, Bydgoszcz uzyskała dochód sięgający 590 tys. zł.

* Pracownicy Starostwa i Wydziału Powiatowego w Gdańsku od początku br. płacą na rzecz odbudowy Warszawy pół proc. swych miesięcznych pensji. We wrześniu Miesiącu Odbudowy Stolicy zadeklarowali złożenie oprócz stałych składek — 31 tys. zł i opodatkowali się dodatkowo na ten cel o dalsze 1 proc. do czasu zebrania 50.000 zł. Równocześnie by zwiększyć wpływy SFOS, pracownicy Starostwa postanowili wezwać inne urzędy i instytucje do powzięcia podobnych uchwał na terenie swych zakładów pracy oraz do współzawodnictwa w ofiarności.

* Druga lista wpłat na SFOS uzyskanych z rozsprzedaży znaczków wartościowych przez Państw. Monopol Spirytusowy zawiera 5.432.695 zł. Z terenu Warszawy z tego źródła wpłynęło 3.536.390 zł, z Krakowa 602.905 zł, ze Szczecina 109.400 zł. Ogółem ze sprzedaży znaczków przez PMS wpłynęło dotychczas przeszło 11 milionów złotych.

Warszawa nie docenia Wisły jako arterii komunikacji miejskiej

Tow. Rosiecki, omawiając bolączki komunikacyjne miasta na ostatnim posiedzeniu Stoł. Rady Narodowej, wskazał na konieczność wykorzystania Wisły jako miejskiej arterii komunikacyjnej. Dotychczas mieszkaniec Pragi północnej chcąc się dostać np. na Żoliborz musiał korzystać z 3 linii komunikacji miejskiej, by po godzinie (co najmniej) uciążliwej podróży znaleźć się u celu, chociaż obie dzielnice dzieli niewielka odległość. Równie trudno jest mieszkańcom Siekierek, czy dalekiego Czerniakowa dostać się choćby do śródmieścia. Wykorzystanie Wisły w komunikacji miejskiej mogłoby poważnie te trudności zmniejszyć, związałoby położone naprzeciw siebie, po obu stronach rzeki dzielnice, zbliżyłoby centrum do dzielnic leżących nad rzeką.

W tym celu, wzorując się na przykładzie Wrocławia, czy Torunia, nie mówiąc już o Londynie lub Moskwie, należało by uruchomić na Wiśle tramwaj rzeczny na trasie Siekierki — Żoliborz z przystankami w śródmieściu i Pradze.

— Rozmawiałem w tej sprawie — mówi tow. Rosiecki, którego pytamy o szczegóły tego niewątpliwie szczęśliwego pomysłu — z zainteresowanymi komórkami Zarządu Miejskiego, jak MZK, Wydział Ruchu oraz Dyrekcją Dróg Wodnych. Okazuje się, że nie ma zasadniczych przeszkód. Wybudowanie potrzebnych przystani oraz zakup paru motorówek nie pociągnie większych kosztów.

— Gdyby nawet nie kalkulowało się to przedsięwzięcie finansowo, to ze względu na niewątpliwe korzyści, jakie miałaby z niego ludność Warszawy, a przede wszystkim świat pracy, zamieszkujący rejony położone nad Wisłą, Zarząd Miejski powinien o tym pomyśleć w 1949 r. — dodaje nasz rozmówca. (R)

Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w województwie warszawskim

15 września br. odbyło się pierwsze Zebranie Wojewódzkiego Komitetu Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z udziałem czynników społecznych i politycznych. Protektorat nad pracami Komitetu objął wojewoda warszawski tow. Kołodziejczyk.

Zebranie miało charakter informacyjno-organizacyjny, gdzie omówiono zagadnienia związane z przeprowadzeniem Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zagadnienia te to: akcja odczytowa, prasowa, radiowa, filmowa, teatrów, koncerty i imprezy, urządzanie wystaw, akademii i uroczystości, wydawnictwa i kolportaż, działalność świetlicowa i sportowa. Szczególny nacisk położono na dotarcie akcji na teren wiejski jak i na wzrost organizacji Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Komitet postanowił przedłużyć swoją pracę poza ramy Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wybrano egzekutywę w składzie: przewodniczący ob. Durajczyk, sekretarz — ob. Dymiński i skarbnik — ob. Herman Ewtuszewski, która będzie stale urzędowała w lokalu Wojewódzkiego Zarządu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Praga, ul. Targowa Nr 63 (tel. 7011).

Wyścigi konne na Służewcu

Zapisy na niedzielę 19 września

GONITWA 1. 60.000 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2600 m: Silver King, Ganimed, Wir II, Daccia.

GONITWA 2. 80.000 zł. Nagroda Jarczowiec dla 4 l. i st. koni arabskich. Dyst. 3200 m: Gadir, Grand, Farhan, Jutrzenka.

GONITWA 3. 80.000 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2200 m: Carnero, Monte Carlo, Cheronea, Lafite II.

GONITWA 4. 200.000 zł. dla 2 l. koni. Dyst. 1000 m: Brześć, Homel, Triest.

GONITWA 5. 400.000 zł. Nagroda Stainger dla 3 l. og. i kl. Dyst. 3000 m: Senator, Equator, Espoir, Ruch, Broń, King Ping, Carolea.

GONITWA 6. 60.000 zł. Handicap dla 3 l. koni. Dyst. 2200 m: Mak 55, Film 57, Luks 56, Lisander 59½, Gawor 60½, Davos 59, Cleverhof 61, Argentum 57½, Exerga 52, Czerba 52, Raibayarda 53.

GONITWA 7. 75.000 zł. dla 3 l. i st. klaczy. Dyst. 2200 m: Eloge, Düna, Hiroszima, Pika, Galanteria, Chanson, Parada III, Zegarynka, Sobiesława.

GONITWA 8. 150.000 zł. dla 2 l. koni. Dyst. 1000 m: Nicol, Girlanda, Sanok, Garda, Oril, Monte Casino, Błękitna Rapsodia, Aliant.

GONITWA 9. 50.000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2400 m: Libella, Astrolog, Syn Puszczy, Bel-Canto II, Solfatara.

NASZE TYPY:

1. Ganimed, Silver King, Daccia
2. Farhan, Gadir, Grand
3. Lafite II, Monte Carlo
4. Brześć, Triest
5. Ruch, King Ping, Senator
6. Cleverhof, Lisander, Film
7. Eloge, Sobiesława, Parada III
8. Aliant, Monte Casino, Sanok
9. Syn Puszczy, Bel Canto II, Solfatara

Dziś rozpoczyna się montaż mostu śląsko-dąbrowskiego

W rekordowym czasie ukończono wszystkie prace przygotowawcze

Dziś rozpoczyna się montaż mostu śląsko-dąbrowskiego. Cztery pierwsze elementy konstrukcji mostu, wagi ok. 200 ton zostaną osadzone na filarach. Zakończenie montażu konstrukcji nastąpi na wiosnę 1949 roku, oddanie mostu do użytku razem z trasą W—Z w dniu 22 lipca tegoż roku. Nie potrzebujemy chyba uzasadniać znaczenia nowego mostu dla stolicy. Warto jednak podkreślić wysiłek zespołu inżynierów i robotników, którzy wykonali tak olbrzymią pracę w tak krótkim okresie czasu.

Sześć par rąk zaciska się na dźwigni lewaru. Potężny element stalowy, przypominający nieco kształtem gigantyczną wannę, ociężale dźwiga się do góry. Jeszcze kilka obrotów śruby i fragment konstrukcji wagi ok. 50 ton znajduje się na wózku.

Inż. Pniakowski z kierownictwa budowy opukuje maleńkim młoteczkiem świeżo założone nity.

Kabalistyczne cyfry

St. 52 — tajemnicza ta cyfra, pojawiająca się ostatnio na szpaltach dzienników, nie oznacza nic innego jak tylko rodzaj stali, z której budowany jest most śląsko-dąbrowski. Czyli po prostu górna granica wytrzymałości stali na zerwanie wynosi 52 kg. na milimetr kwadratowy. Zastosowanie tego rodzaju stali pozwoliło na wybitne zmniejszenie wagi mostu. Konstrukcja nośna wynosić będzie zaledwie 2,5 tys. ton. Nity sporządzone są ze stali St. 44.

Montaż na wybrzeżu

W przeciwieństwie do mostu średnicowego montaż zasadniczych elementów konstrukcji mostu śląskiego odbywa się na wybrzeżu rzeki, a nie na rusztowaniach. Przy t. zw. Wisłostradzie powstała cała fabryka, tym się tylko różniąca od wielkiego zakładu mechanicznego, że znajduje się pod gołym niebem. Są tu dźwigi najrozmaitszych systemów, kuźnie, sprężarka, wiertarki itp. Zładowane z wagonów części stalowe łączy się w elementy o przeciętnej wadze ok. 50 ton. Po znitowaniu, podnosi się element na wózek, który podwozi go do dźwigu montażowego przy moście. Tam odbywa się „przesiadka". Dźwigi podnoszą części konstrukcji na rusztowanie pomocnicze i składają na wózki poruszane napędem elektrycznym. Elementy podjeżdżają wózkiem do 4 filaru, gdzie się je osadza na łożyskach i dopasowuje. Każdy element odbywa w ten sposób drogę o długości około 1 km.

*

Zdawałoby się prosta sprawa. Ale żeby zbudować to pomysłowe urządzenie, pozwalające montować most bez przerwy, nawet w okresie zimowym, trzeba było wykonać i złożyć około tysiąca ton konstrukcji pomocniczej, zmontować dziesiątki dźwigów, ułożyć kilometry torów kolejowych, wykonać setki arkuszy planów.

Tego wszystkiego dokonano w rekordowym czasie. Dziś, gdy rozpoczęto nową fazę robót jesteśmy pewni, że potoczą się one równie sprawnie, jak dotychczas. W lipcu przyszłego roku — a więc już za niespełna rok — po moście śląsko-dąbrowskim przejadą pierwsze samochody i przejdą pierwsi przechodnie. (Ks)

Lista notorycznych paskarzy ukaranych przez Komisję Specjalną

Pierwsze wyniki ostatniej akcji społecznych grup kontrolnych

Poniżej przytaczamy listę spekulantów-recydywistów, przeciwko którym, w wyniku akcji społecznych grup kontrolnych, sporządzono onegdaj protokóły karne. Pierwszych osiemnastu wyróżnia się specjalnie złą wolą. Zostali oni aresztowani. Wszystkim grożą surowe kary pieniężne lub obóz pracy. Grupy kontrolne dostarczają do Komisji Specjalnej w dalszym ciągu protokóły karne przeciwko spekulantom. Ich nazwiska będziemy publikować.

1) Maria Patek, Chmielna 64 m. 25. 2) Kazimier Wałczyński, Targowa 46 m. 6. 3) Michał Bibrowski, Grochowska 201 m. 1. 4) Stefania Jaroszowa, Marszałkowska 36 f-ma „Pokusa", 5) Ludmiła Drozdowicz, Filtrowa 81/83. 6) Augustyna Wyzińska, Piusa 22/2. 7) Anna Hełchowska, Siedlecka 27/6. 8) Henryk Baryluk, Kępna 8/28. 9) Wiktoria Kuśnierczyk, Kamionkowska 7. 10) Władysława Grabarczyk, Kordeckiego 23/5. 11) Zygmunt Dębek, Lubartowska 23. 12) Władysław Wysocki, Tarczyńska 12/42. 13) Antoni Zdanowicz, Mickiewicza 18B. 14) Helena Grelich, Mickiewicza 18B m. 9. 15) Tadeusz Staszewski, pl. Wilsona 4/84. 16) Seweryn Ramos, Filtrowa 36/1. 17) Mieczysław Stańczyk, Odolańska 18. 18) Gertruda Wyporek, Narbutta 5/1. 19) Beniamin Hoffer, Okopowa 15. 20) Bronisław Targoński, Targowa 59 m. 38. 21) Paweł Szpalerski, Targowa 39. 22) Maria Chojecka, Mokotowska 46. 23) Michalina Klucznik, Dobra 15. 24) Roman i Ryszard Cieszkowscy, Hoża 54. 25) Władysław Wiśniewski, Marszałkowska 96. 26) Zygmunt Siejko, Grażyny 2/10. 27) Jadwiga Zawadzka, Sikorskiego 23/54. 28) Henryk Dierżanowski, Targowa 59/19. 29) Wiktoria Orzech, Targowa 28/11. 30) Sylwester Szubert, Sprzeczna 8/19. 31) Genowefa Piotrkiewicz, Brzeska 17. 32) Kazimiera Sikorska, Targowa 66/14a. 33) Zofia Sołtyńska, Targowa 15/107. 34) Maria Dudzik, Kordeckiego 23/5. 35) Feliks Okoń, Grochowska 355/19. 36) Helena Nowosielska, Mickiewicza 10. 37) Franciszek Podleś, Pustelnika 8/6. 38) Kędnarzawska, Grochowska 224. 39) Wanda Nurzyńska, Francuska 13/13. 40) Tadeusz Ignaczak, Białostocka 8/18.

41) Wincenty Piestrzyński, Ogrodowa 67. 42) Edward Czerwiński, Żelazna 69. 43) Aleksander Zawadzki, Słupecka 7. 44) Marceli Jagiełowicz, Dalberga 5/5. 45) Grzegorz Honod, Karolkowa 78B. 46) Jadwiga Jędrzejczyk, Długosza 25/4. 47) Jan Buraczyński, Dolna 30-a. 48) Antonina Wojciechowska, Sękocińska 7/8. 49) Janina Pajchert, Grójecka 45. 50) Edward Marcinkowski, Bałuckiego 18/16.

51) Anna Życińska, Jasna 17/8. 52) Władysława Lorentowicz, Szpitalna 4 m. 16. 53) Stanisława Łopatek, pl. Grzybowski 2. 54) Szczepan Maliszewski, Wilcza 8/15. 55) Helena Plebaniak, Ząbkowska 39/11. 56) Aleksandra Murawska, Chmielna 24/4. 57) Helena Nasiorowska, Hoża 13/65. 58) Aleksander Radowski, Puławska 131/19.

Zebrania Stoł. R. N. dostępne dla wszystkich od października rb.

Począwszy od października br. Stołeczna Rada Narodowa postanowiła udostępnić swe plenarne posiedzenia wszystkim zainteresowanym obywatelom miasta Warszawy. W tym celu do dyspozycji obywateli zostaną oddane balkony sali St. R. N. przy ul. Chmielnej 7.

Na pierwsze tego rodzaju zebranie, które będzie miało charakter sprawozdawczy, Stołeczna Rada Narodowa postanowiła zaprosić przedstawicieli wszystkich warszawskich Związków Zawodowych. (R)

Nowe zarządzenie prezydenta miasta

W najbliższych dniach ukaże się nowe zarządzenie prezydenta Warszawy, dotyczące osób, prowadzących na terenie stolicy przemysł niekoncesjonowany, koncesjonowany, rzemieślniczy i okrężny.

Zarządzenie mówi, że w wypadkach zaniechania prowadzenia przemysłu, zrzeczenia się uprawnienia przemysłowego lub czasowego zamknięcia przedsiębiorstwa (z powodu remontu lokalu, choroby itp.) — osoby zainteresowane obowiązane są zawiadamiać o tym pisemnie właściwe starostwo grodzkie. W razie niespełnienia tego obowiązku winni będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Fakt zamknięcia przedsiębiorstwa musi być stwierdzony umieszczeniem na drzwiach lokalu nalepki urzędowej właściwego Starostwa Grodzkiego.

Zmiana siedziby miejskiego urzędu podatkowego

Wszystkie agendy miejskiego Urzędu Podatkowego i Kasy Przychodowe zostaną przeniesione w dniu 20 bm. z gmachu B. G. K. przy ulicy Gen. Sikorskiego do budynku przy ulicy Kredytowej Nr 3.

Wąski odcinek ulicy Puławskiej zostanie poszerzony o 16 metrów

Na terenie Mokotowa podjęto w związku z „Miesiącem Odbudowy Stolicy" szereg przemyślanych akcji, uzgodnionych z Dyrekcją Planowania Przestrzennego BOS. Do najważniejszych należy zaliczyć roboty przy poszerzaniu ulicy Puławskiej na odcinku ul. Madalińskiego — Ursynowska oraz oczyszczanie, poszerzanie i wytyczanie ul. Boryszewskiej, która połączy górny Mokotów z dolnym.

Mieszkańcy Mokotowa pracują już od kilku dni przy poszerzaniu prawej strony ulicy Puławskiej. Zatrudnieni są tu pracownicy Monopolu Solnego i Centrali Produktów Naftowych, a także Komitety Blokowe. Teren pokrywają mury wypalonych domów. Piwnice należy zasypać gruzem, który będzie tworzył dobry podkład pod przyszłą jezdnię. Dotychczas rozebrano kilka wypalonych domków i wydobyto 6 tysięcy cegły.

Ul. Dolna ze względu na swój znaczny spadek i ostry zakręt, zostanie w przyszłości zamknięta dla ruchu kołowego. Arterią, która połączy dolny Mokotów z górnym, będzie ul. Boryszewska. Przez zwałkę gruzu trzeba wyrównać spadek tej ulicy, poszerzyć ją i położyć twardą nawierzchnię. Z inicjatywy DRN Warszawa-Południe prace te zostały podjęte w ramach „Miesiąca Odbudowy Stolicy". Niżej skarpy ul. Boryszewskiej znajduje się podmokły i mocno zanieczyszczony teren. Na razie pracują tu tylko pracownicy „Społem".

KBW podjął rozbiórkę poniemieckich bunkrów znajdujących się przy Pl. Unii Lubelskiej i ul. Chocimskiej. Jednocześnie będzie (teraz już definitywnie) zasypane jeziorko przed budynkiem mieszkalnym pracowników Banku Narodowego. Na miejsce jeziorka ma powstać płytki basen z fontanną.

Mieszkańcy Ursynowa i Służewca przystąpili do niwelacji dwóch głównych ulic swych dzielnic — Wilanowskiej i Wiejskiej. Poza tym prowadzone są prace na ul. Czerniakowskiej, Chełmskiej, Al. Niepodległości i innych.

3 października w Parku Dreszera odbędzie się zebranie informacyjne mieszkańców Mokotowa, na którym zostaną podsumowane osiągnięcia „Miesiąca Odbudowy Stolicy" z terenu Warszawa-Południe. (St)

RADIO

NIEDZIELA, 19 WRZEŚNIA
Warszawa I

7,05 Konc. w wyk. ork. wojskowych. 8,00 Dzien. por. 8,55 Skrz. Społ. Kom. Radiof. Kraju. 9.00 Nabożeństwo. 10,00 „Uśmiechy wczasów". 13.30 „Towarzystwo kłamców" — zag. 13,40 Niedziela na wsi. 14,30 „Majster i czeladnik" — słuch. 12,04 Poranek symf. 15,15 Melodje ludowe. 15,45 Warszawa dzisiejsza w oczach poetów. 15,55 Przegl. aud. przysz. tyg. 16,00 Muz. poważna. 16,40 „Bazyliszek na Starym Mieście". 17,00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 17,05 Podwieczorek przy mikrofonie. 18,35 „Ząb Hugona". 18,55 Melodie świata. 19,20 Koncert życzeń. 19,50 Europa polskim górnikom. 20,20 Z życia Czechosłowacji. 20,50 Muz. lekka. 21,00 Dzien. wiecz. 22,00 Muz. tan. 23,00 Ostatnie wiad. 23,30 Muz. tan.

Warszawa II

9,02 Muz. popul. 10,00 „Kollokacja". 10,15 Sonaty instrumentalne. 13,00 Mozaika muzyczna. 18,00 Ogólnopolski konkurs orkiestr Ulicznych. 21,00 Dz. wiecz.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Sobota — g. 19 „Fantazy".

Niedziela — g. 15 „Odwety", godz. 19 „Fantazy".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Eugeniusz Oniegin". Gościnne występy Teatru Rapsodycznego z Krakowa.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Krwawe gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Powrót".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Candida".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): od 17 bm. codziennie (z wyjątkiem czwartków) „Żabusia".

TEATR LETNI (Polna 28): godz. 19,15 „Nitouche".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): Chwilowo nieczynny. W próbach „Budowali most".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „Rewia 4:1" (w niedziele i święta godz. 15.15).

KONCERTY POPULARNE

Wydz. Kultury i Sztuki Z. M. podaje, iż w niedzielę 19 bm. odbędą się bezpłatne koncerty popularne w następujących parkach miejskich: Park Paderewskiego — godz. 15 — 17 — ork. Gazowni; Park Sowińskiego — godz. 17.30—19.20 — ork. Wodociągów i Kanal.; Park Dreszera — godz. 17.30—19.30 — ork. Gazowni; Park Ujazdowski — godz. 15—17 — ork. Wodociągów i Kanal.

CYRK POD DYR. DIN-DONA PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY

Już za kilka dni przybędzie do Warszawy, pierwszy raz po wojnie największy cyrk reprezentacyjny. Cyrk przyjeżdża własnym pociągiem (40 wagonów), przywozi rewelacje krajowe i zagraniczne.

Wielki, 4-masztowy namiot rozbity zostanie na Placu Starynkiewicza.

BILETY ULGOWE DO TEATRU LETNIEGO

Dyrekcja Teatru Letniego, chcąc uniknąć natłoku przy kasie uprzejmie zawiadamia wszystkie instytucje, że bilety ulgowe z 50 proc. zniżką mogą zamawiać wcześniej w sekretariacie teatru przy ul. Marszałkowskiej 95 III piętro, między godziną 12 a 18, tel. 8-61-01. „Nitouche" już niedługo zejdzie z afisza.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Melodia serc", godz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 48.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Aleksander Matrosow". Pocz. seansów: 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Decyzja prof. Milassa". Pocz. g. 13, 15, 19, 21,30. Dla Zw. Zaw. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Czarodziejskie ziarno". Pocz. seansów: 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Bolero". Pocz. g. 13, 16, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Pygmalion". Seanse: godz. 15, 17, 19 dla Zw. Zaw., 21.

UWAGA! W kinach „Tęcza" i „Syrena" w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 13.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 9 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100, od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 175, od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130, powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

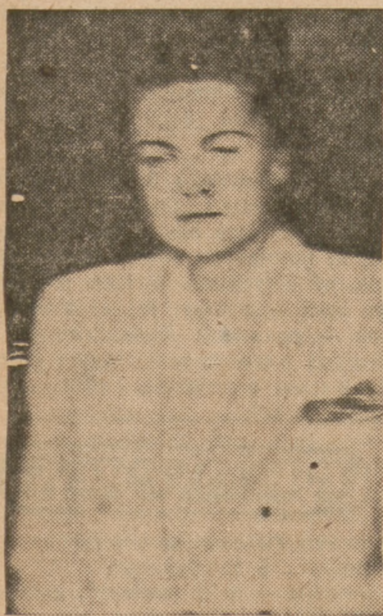
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 6, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—59937 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

O spekulantce — elegantce i innych siewcach zamętu na rynku

Akcja kontrolna, przeprowadzona onegdaj przeciw spekulantom - recydywistom w Warszawie osiągnęła swój cel: zdemaskowała tych, którzy magazynowali żywność stwarzając pozory jej braku. Skontrolowano 190 sklepów i mieszkań notorycznych karanych już paskarzy. Sporządzono (do dnia wczorajszego) 58 protokółów karnych. Trzeba podkreślić, że aresztowano tylko tych, u których znaleziono towary w ilości, przewyższającej wielokrotnie normalne domowe zapasy. W wielu wypadkach o ile zapasy były życiowo uzasadnione grupy kontrolne nie interweniowały. Poniżej zamieszczamy fotografie czołowych spekulantów warszawskich aresztowanych przez Komisję Specjalną. Wszyscy oni byli już karani za podwyższanie cen i nielegalny handel. (Pełną ich listę podajemy na stronie 5).

Spekulantka - elegantka



— Jeśli państwo prywatnie, proszę nie wchodzić. W „Pokusie" jest Komisja Specjalna — uprzedzono nas uprzejmie przed drzwiami.. Czyżby naprawdę panią Jaroszową, właścicielkę eleganckiego sklepu z konfekcją, przy ul. Marszałkowskiej 36 odwiedzali prywatnie ludzie, którzy obawiają się Komisji Specjalnej?

Ob. Stefania Jaroszowa jest równie wytworna jak jej sklep — ale mimo to zmagazynowała 100 kg cukru, duże ilości konserw i mąki. Zapasy ukryte były w różnych zakamarkach i schowkach.

Dlaczego?

— Służąca mi wynosiła, więc ukryłam. A w ogóle — to jest cukier kupiony przed dwoma i pół laty...

Jeden z towarzyszy z grupy kontrolnej, która odkryła zapasy spekulantki — panikarki Stefanii Jaroszowej, powiedział, gdy jechaliśmy autem w Aleję Szucha:

— Przez takie jak p. Jarosz moja żona stała 3 dni w ogonku po cukier. I nie dostała go. Cukier zostanie spekulantom skonfiskowany. Dostaną go ci, którzy go naprawdę potrzebują.

„Zapobiegliwość" ob. Drozdowicz



Ob. Ludmiła Drozdowicz (zamieszkała przy ul. Filtrowej 81/83) mogłaby być naprawdę zapobiegliwą gospodynią, gdyby nie pewna przesada w robieniu zakupów. Zgromadziła bowiem około 30 kg soli, 30 kg mięsa wędzonego oraz 60 kg cukru. Kto wie nawet, czy w tej chwili nie śmieje się z siebie.

Niestety opinia publiczna uważa ob. Drozdowicz za typową, szkodliwą, siejącą na rynku zamęt, panikarkę. Dlatego też jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, że ob. Drozdowicz będzie surowo ukarana.

„Wielkie pranie" u ob. Bibrowskiego

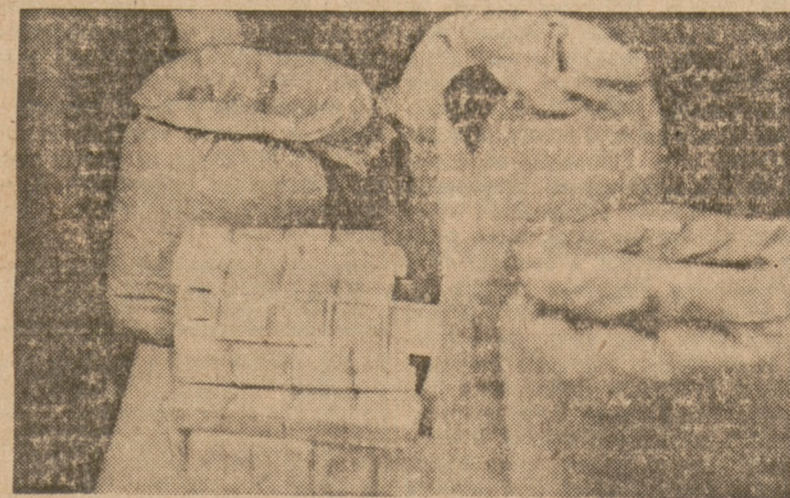
Pytanie: Jeżeli właściciel składu materiałów budowlanych ma w domu 25 sztab (kilkadziesiąt kilogramów) mydła, to czy można przypuszczać, że to tylko duże pranie?

Odpowiedź: Nie należy ulegać złudzeniu.

Tego samego zdania była społeczna grupa kontrolna, która u ob. Michała Bibrowskiego, właściciela składu desek przy ul. Grochowskiej



201 m. 1, znalazła nie tylko 25 sztab mydła, ale także 55 kg cukru, duże ilości mąki oraz wiele innych artykułów żywnościowych. Wydaje się, że społeczna grupa kontrolna uznała ob. Bibrowskiego słusznie za zwykłego spekulanta.



Zapasy żywności i mydła, ujawnione u Bibrowskiego

Właścicielka małej mydlarni

Ob. Hełchowska Anna, ul. Siedlecka 27 m. 6 jest właścicielką małej



mydlarni. Mieszka z rodzicami. Kontrolę przyjęła wielkim krzykiem i histerią.

Okazało się, że ob. Hełchowska chciała przez wywołanie paniki w mieszkaniu zmylić czujność kontrolerów, którzy jednak nie dali się wywieść w pole. Znaleziono: 8 kg tłuszczu topionego, większe ilości cukru, soli, oraz większą ilość mydła, nie przeznaczonego na sprzedaż oraz... trzy złote zegarki, 6 ciężkich złotych bransolet, 12 obrączek, 4 pierścionki z drogocennymi kamieniami i kilka złotych łańcuszków — medalionów.

Mydlarnia ob. Hełchowskiej wykazuje 150 tysięcy miesięcznego obrotu.

Komisja Specjalna wyjaśni niewątpliwie pochodzenie kosztowności. Jeżeli właścicielka nabyła je drogą prawną — wrócą one do niej z powrotem.

Zdziwiony ob. Wołczyński



Ob. Kazimierz Wołczyński był zaskoczony i wyrażał zdziwienie. Na dnie jednak szlachetnego oburzenia można było dojrzeć dość wyraźnie u ob. Wołczyńskiego, kupca bławatnego, zam. przy ul. Targowej 46 m. 6 obawę i bezsilną złość. Że się przeliczył.. W rezultacie jednak okazał się po prostu naiwny.

— Czy panowie naprawdę sądzą — powiedział do przedstawicieli Komisji Kontrolnej — że 35 kg tłuszczu to tak dużo?

— To zależy dla kogo — odpowiedzieli robotnicy — lustratorzy i przystąpili do spisywania protokółu.



Maria Patek

Znaleziono: 140 kg mąki, 40 kg soli, 35 kg tłuszczu, kilka kilogramów świec, kilkanaście kg. kasz, kamień zapałek oraz większe ilości żarówek.

Rzeczywiście, niewiele.

Kontrolerzy nie uwierzyli ob. Patek

Ob. Maria Patek, zamieszkała przy ul. Chmielnej 64 m. 25 — współwłaścicielka firmy konfekcyjnej „Dom Pana" na rogu Marszałkowskiej i Żurawiej stwierdziła, wobec kontrolerów społecznych, że mąż jej chodzi bez butów i dlatego chowa dla niego (nie na sprzedaż) 48 mtr. bieżących luksusowego materiału angielskiego na ubranie (?). Dla dziecka zaś przechowuje ...50 kg topionego masła oraz 200 jaj.

Dziwne, że kontrolerzy nie uwierzyli.

(pa)

Gryzę o ścianę

Problem odpowiedzi

Listy, które dostaję od Czytelników, są dla mnie jednocześnie źródełkiem głębokiej radości i powodem bezbrzeżnego smutku. Radości — gdyż jak każdy chyba człowiek na świecie lubię dostawać listy, a poza tym cieszy mnie, że moje felietony znajdują jednak oddźwięk w społeczeństwie.

Smutek zaś wywołany jest prostym faktem, że znając wprawdzie nieco przepisy towarzyskie, wiem, że na listy odpowiadać należy, ale jednocześnie robić tego nie mogę.

No, bo niby jak i gdzie?

Odpowiedzieć każdemu Czytelnikowi osobnym listem nie jestem w stanie, bo nie starczyło by mi czasu nie tylko na pisanie, ale nawet na czytanie swoich własnych felietonów.

Na szpaltach zaś „Robotnika"... Mój znakomity kolega ze „Szpilek" tak doszczętnie wykpił system używania do korespondencji, maszyny rotacyjnej poważnego pisma, że naprawdę wolę nie.

Dlatego Ci, Którym Nie odpowiadam Na Listy, niech nie mają do mnie żalu. Listy ich pilnie czytam i bardzo często znajduję tam wiele cennych i ważnych materiałów, które staram się w miarę możności wykorzystywać.

Wszystkie listy chowam i często je przeglądam. Zawsze w nich coś ciekawego znajdę. I to zarówno w tych, które mnie sztorcują na całego, jak i tych, które chwalą.

Ostatecznie nie jestem Eugenią Palej i nie zawsze muszę mieć rację.

Myślę, że się jako tako wytłumaczyłem i że już nikt nie będzie miał do mnie pretensji za milczenie.

STRĄCZEK

SPORT

Młodzież polska maszeruje na szlakach zwycięskich armii

Dnia 17 października w piątą rocznicę bitwy pod Lenino odbędą się w całej Polsce przewidziane przez GUKF zawody marszowe. Zawody te będą odbywały się pod hasłem: „Młodzież polska maszeruje śladami zwycięstw bratnich armii radzieckiej i polskiej".

Celem marszów jest: 1) podniesienie sprawności i zdrowia jak najszerszych mas społeczeństwa, 2) zaakcentowanie wartości zespołowego wysiłku, 3) przegląd dotychczasowych osiągnięć w kierunku podniesienia tężyzny fizycznej młodzieży, 4) upamiętnienie dnia pierwszej bitwy stoczonej wspólnie przez armię polską i radziecką w ich marszu do wyzwolenia Polski i zniszczenia hitleryzmu.

Start marszów nastąpi w miejscach związanych z historią walk obu armii. Rozpoczęcie marszów będzie nosić charakter uroczysty.

Organizacja sportu wiejskiego

Nowa próba uaktualnienia problemu

W Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyła się wczoraj konferencja poświęcona zagadnieniu upowszechnienia atletyki na wsi. Po zagajeniu przez dyrektora GUKF inż. Kuchara, inspektor atletyki GUKF ob. Swiętosławski omówił możliwości rozwoju atletyki na wsi ze względu na łatwość zdobycia sprzętu oraz na podatni grunt istniejący w środowisku wiejskim.

W dyskusji wyjaśniło się, że popularyzacja atletyki na wsi wymaga przeszkolenia znacznej liczby instruktorów oraz odpowiedniego podejścia do młodzieży wiejskiej, przy czym w pewnym stopniu z programem atletyki na wsi należy połączyć zabawę.

W wyniku konferencji postanowiono powołać komisję, która zajmie się opracowaniem tego zagadnienia w terenie oraz zorganizowaniem kursów instruktorskich jak również skoordynowaniem całości pracy.

W kilku zdaniach

Gierutto wycofuje się ze sportu. znany lekkoatleta Gierutto nadesłał do ZPLA depeszę, w której donosi, że wycofuje się definitywnie ze sportu i w zawodach w Bukareszcie udziału nie weźmie.

Kwaśniewska wraca na bieżnię. Znana lekkoatletka i olimpijka Maria Kwaśniewska, która ostatnio pauzowała, powraca do czynnego życia sportowego.

Kolarze walczą o tytuł mistrza gór. W niedzielę w Wiśle odbędzie się górski wyścig kolarski o mistrzostwo Polski. Trasa obejmuje siedem okrążeń, każde po 13 km. długości. W wyścigu wezmą udział m. in. Wrzesiński, Napierała, Wójcik, Rzeźnicki i Siemiński.

Mecz Polonia — Budowlani odwołany. W związku z niedzielnym meczem Warszawa — Śląsk, w którym weźmie udział bokser Polonii Zagórski, Wydział Sportowy WOZB odwołał zapowiedziany na sobotę mecz o drużynowe mistrzostwo Polonia — Budowlani. Tak więc Zagórski będzie ostatecznie startował w niedzielę na meczu ze Śląskiem.

Bokserzy i tenisiści grają w footbal. Dzisiaj, w sobotę o godzinie 18, odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego mecz piłkarski między bokserami i tenisistami, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

Nowy dom Kultury Fizycznej w Toruniu. W Toruniu został otwarty Dom Kultury Fizycznej i Sportu będący własnością Związkowego Klubu Sportowego „Budowlani" Najwspanialszy ten ośrodek sportowy na Pomorzu wyposażony jest w nowoczesne urządzenia i sprzęt. Przed budynkiem znajduje się duży plac sportowy przeznaczony do gry w tenisa, piłkę siatkową i koszykową.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych organizuje kurs dla lekarzy interesujących się zagadnieniami wychowania fizycznego i sportu. Kurs odbędzie się w Warszawie w dniach 15—30. XI. 1948 r. Zgłoszenia należy przesyłać do sekretariatu Zarządu Głównego S. L. S. Warszawa, ul. Konopnickiej 6 (Polska YMCA).

KONSTANTY PAUSTOWSKI 5)

DALEKIE LATA

Tłumaczył Jerzy Jędrzejewicz

Wyobrażenie o lirnikach złączyło się we mnie na zawsze ze wspomnieniami ukraińskich targów — porannych targów, kiedy na trawie jeszcze połyskuje rosa, chłodne cienie leżą w poprzek polnych dróg i błękitnawe dymy płyną ponad ziemią, już oświetloną słońcem.

Zapocone gliniane dzbany z lodowatym mlekiem, mokre bratki w wiaderkach z wodą, gryczany miód w donicach, gorące serniki z rodzynkami, ogromne sita napełnione wiśniami, zapach sielawy, leniwe podźwięki cerkiewnych dzwonów, gwałtowne sprzeczki swarliwych przekupek, koronkowe parasolki młodych prowincjonalnych strojniś i niespodziewany grzmot miedzianego kotła — dźwigał go na plecach jakiś Rumun o dzikim wyrazie twarzy. A każdy obecny „dziadźka" — gospodarz ze wsi — uważał za święty obowiązek, uderzyć w kocioł biczyskiem, sprawdzić czy dobra jest rumuńska miedź.

Dzieje lirnika Ostapa znałem prawie na pamięć.

— Zdarzyło się to we wsi Zamoście, koło miasteczka Wasylkowa — opowiadał dziadek. — Ostap był w tej wsi kowalem. Jego kuźnia stała przy wylocie wiejskiej ulicy pod czarnymi czarnusieńkimi wierzbami, nad samą rzeką. Ostapowi dobrze się wiodło — podkuwał konie, robił gwoździe, kuł osie do czumackich wozów.

Jakoś pod wieczór pewnego letniego dnia Ostap rozdymał miechy, a na dworze w tym czasie przeszła burza, porozrzucała po kałużach liście, zwaliła spróchniałą wierzbę. Rozdymał Ostap miechy i nagle słyszy — biją kopytami rącze konie, zatrzymują się koło kuźni. I czyjś głos kobiecy, młody wzywa kowala.

Ostap wyszedł i zamarł: przed samymi wrotami kuźni tańczy wrony koń, a na nim siedzi kobieta niezwykłej urody, w długiej aksamitnej sukni, ze szpicrutą, w woalce. Tylko oczy się śmieją spod woalki. I ząbki białe się śmieją. A aksamit sukni taki mięciutki, granatowy, a na nim błyszczą kropelki — po niedawnym deszczu spadające z czarnych wierzb na kobietę. I obok niej na drugim koniu — młody oficer. Podówczas w Wasylkowie stał pułk ułanów.

„Mój kowalu złociutki — mówi kobieta — podkuj mi konia. Zgubiłam podkowę. A droga taka śliska jest po burzy".

Kobieta zeszła z siodła, usiadła na kłodzie, a Ostap zaczął podkuwać konia. Kuje i wciąż spoziera na kobietę, a ta zrobiła się nagle taka smutna, odrzuciła woalkę i również patrzy na Ostapa.

„Nie spotykałem pani dotychczas — mówi do niej Ostap. — Chyba pani nie jest tutejsza?"

„Jestem z Petersburga — odpowiada kobieta. — Doskonale kujesz, kowalu".

„Cóż tam dla mnie podkowy! — mówi cicho Ostap. — Drobnostka! Ja dla pani mógłbym z żelaza wykuć taką rzecz, jakiej nie posiada żadna królowa na całym świecie".

„Co to może być? — pyta ona.

„Co pani tylko zapragnie. Oto na przykład mógłbym wykuć najbardziej delikatną różę z listeczkami i kolcami".

„Dobrze! — tak samo po cichu odpowiada kobieta. — Dziękuję ci, kowalu. Przyjadę po różę za tydzień".

Ostap pomógł jej wsiąść na konia. Podała mu rękę w rękawiczce, żeby się wesprzeć, a Ostap nie wytrzymał — przycisnął gorące usta do jej ręki. Lecz ona nie zdążyła jeszcze oderwać ręki, gdy oficer uderzył Ostapa na odlew szpicrutą przez twarz i krzyknął:

„Znaj swoje miejsce, chłopie!"

Konie poderwały się, pomknęły. Ostap chwycił za młot, aby rzucić w nim oficera. Ale brakło mu sił nic nie widzi dokoła siebie, krew po jego twarzy spływa. Oficer wybił mu oko.

Ale Ostap nawet nie pomyślał o straconym oku. A martwił się i trwożył tylko z innego powodu: jakże on teraz z jednym okiem wykuje różę? Zresztą nie bardzo w to wierzył, że kobieta przyjedzie po obiecany przez niego podarunek.

Przemógł się jednak Ostap, sześć dni bez przerwy pracował i wykuł różę. Oglądali ją różni ludzie, mówili, że takiej roboty próżno by szukać nawet na włoskiej ziemi.

A siódmego dnia nocą ktoś cicho podjechał do kuźni, zsiadł z konia, przywiązał go do żerdzi.

Ostap bał się wyjść, pokazać swoją twarz — ukrył ją w dłoniach i czekał.

I słyszy lekkie kroki, słyszy oddech i czyjeś ciepłe ręce obejmują go i spada mu na ramię jej łza, jedna jedyna łza.

„Wiem, wszystko wiem — mówi kobieta. — Serce mi z bólu pękało przez ten czas. Przebacz, Ostapie. Z mego powodu zdarzyło się to straszne nieszczęście. Przepędziłam precz tego oficera, który był moim narzeczonym i teraz wyjeżdżam do Petersburga".

„Po co? — pyta cicho Ostap.

„Mój najmilszy, serce moje — mówi kobieta — ludzie i tak nie pozwolą, abyśmy byli szczęśliwi".

„Pani wola — odpowiada Ostap. — Jam prosty człowiek, kowal. Myśleć o pani — to już jest dla mnie wielkie szczęście".

Kobieta wzięła różę, pocałowała Ostapa i odjechała stępa. A Ostap wyszedł na próg, patrzył w ślad za nią, słuchał. Dwa razy kobieta zatrzymywała konia. Dwa razy chciała zawrócić. Ale nie zawróciła. Gwiazdy migotały nad jarami, spadały na step, jak gdyby samo niebo płakało nad ich miłością. Tak to bywa, chłopcze!

W tym miejscu dziadek zawsze urywał opowieść. Siedziałem bojąc się poruszyć. Ale długo nie mogłem wytrzymać dziadkowego milczenia i zapytywałem:

— I więcej już się nie zobaczyli?

— Nie — odpowiadał dziadek. Prawdą jest, że nie zobaczyli się już nigdy. Ostap zaczął ślepnąć. Postanowił wtedy pójść do Petersburga, żeby zobaczyć tę kobietę, zanim całkiem nie oślepnie. Doszedł do carskiej stolicy i dowiedział się, że kobieta umarła — nie mogła widać, znieść rozłąki. Ostap odnalazł na cmentarzu jej grobowiec z białego marmuru, spojrzał i serce o mało mu z piersi nie wyskoczyło — na płycie grobowej leżała jego żelazna róża. Ostatnią wolą kobiety było, aby różę umieszczono na jej mogile. Na wieki. A Ostap zaczął chodzić z lirą i pewnie gdzieś tam pomarł na wędrownym szlaku albo na jarmarku pod wozem. Amen!

(D. c. n.)